Nr. 213. | We Lwowie, Wtorek dnia 6. Sierpnia 1872. | Rok XI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 8 „
„ Francji i Anglii . . 23 franków
„ Włoch . . . 23 „
„ Belgii i Szwajcarji . 16 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1, W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem; oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 6. sierpnia.

(Sprawy moskalofilskie. — Okólnik względem osiedlania się jezuitów. — Z komisji do uregulowania płac urzędniczych — Ankiety. — Projekt nowej ustawy procederowej. — Przywrócenie waluty. — Z Czech, Kroacji i Szlązka.)

Sprawca ruchu obrzędowego między Rusinami w Galicji i na Węgrzech, ks. Włodzimierz Terlecki, poszedł już tą drogą, którą ruch ten pójść był musiał, gdyby skutkiem przyczyn naturalnych nie był upadł. Ks. Terlecki przeszedł na prawosławie, czyli, jak pisze w liście, który ma *Słowo* ogłosić, powrócił do wiary ojców. Oczekujemy z pewną ciekawością tego listu.

Co donoszą korespondenci pism naszych o pielgrzymach do Poczajowa i ich działaniu, nie jest bynajmniej ani przywidzeniem, ani wypadkiem, tu i ówdzie bliżej kordonu luźnie się wydarzającym, ale jak to z autentycznych źródeł wiemy, faktem zupełnie prawdziwym, agitacją systematyczną, w głąb kraju sięgającą, i władze polityczne już się tą sprawą zajmują.

Jak widzimy z lwowskiej korespondencji w sobotniej *Nowej Pressie*, starają się sfery, stojące w stosunkach z rządem, oczyścić moskalofilów galicyjskich od robionych im zarzutów. Powiadają, że „co radykalne (!!!) dziennikarstwo polskie, mianowicie we Lwowie, pisze o moskiewskich tendencjach Rusinów w Galicji, jest tylko niedyskrecją (!) i wypaczeniem prawdy. Wszystko kłamstwem, co one piszą o emisarjuszach moskiewskich, podżegających lud pogłoską o przywróceniu pańszczyzny, o śledztwach urzędowych i t. p. Bajczarze polscy chcą z jednej strony mścić się za petycje przeciw rezolucji, a z drugiej, podając Rusinów w podejrzenie, zjednać sobie rząd, aby im wydał Rusinów na pastwę. Rusini są tu tylko barankiem, mącącym wodę wilkowi.“

Nowa Presse donosi: „Ministerjum wydało okólnik do namiestników, jak mają postępować w razie, gdyby wypędzeni z Niemiec jezuici chcieli się osiedlać w krajach Austrji. Władze polityczne mają się trzymać rozporządzenia z d. 13. czerwca 1858, Dz. p. p. nr. 95., „dotyczącego wymogów i wykazów prawnego bytu duchownych zakonów i zgromadzeń“. Rozporządzono tam: „Jeżeli chodzi o zakładanie konwentów duchownych zakonów lub zgromadzeń, które już w Austrji prawnie istnieją, a nie zachodzą jakie osobne skrupuły, to może polityczna władza krajowa biskupowi (który ją o zamierzonem założeniu nowego konwentu zawiadomić winien) wydać pozwolenie; ma jednak o tem zawiadomić ministerjum wyznań i oświaty... Gdyby się okazywały skrupuły, ma sprawę przedłożyć temuż ministerjum.“ Kwestję zaś co do pozwolenia osiedlania się pojedyńczym osobom stanu duchownego, które nie są przynależnemi do Austrji, pozostawia okólnik do rozstrzygania zdaniu i taktowi namiestnika.“

Stara Presse pisze: „Doniesienie *Nowej Pressy* jest niedokładne. Okólnik ten został w połowie lipca przez Radę ministrów w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych uchwalony i do namiestników wysłany, a powołuje się on nietylko na owe, z czasów konkordatu pochodzące rozporządzenie z d. 13. lipca 1858, ale i na inne, które p. Beust zaraz po wstąpieniu swojem w służbę austrjacką wydał, a które w ważnym punkcie trochę inaczej opiewa. Każe ono nietylko wtedy, gdy się osobne okazują skrupuły, ale każdego razu do ministerjum podawać o pozwolenie założenia nowego konwentu. Rozporządzenie to wydał p. Beust właśnie wtedy, kiedy Włosi wypędzili jezuitów z Lombardji i Wenecji i zachodziła obawa, aby ci jezuici nie zalali Austrji. Nie należy się przeto obawiać zakładania w Austrji nowych konwentów jezuickich. Trudniejszą jest sprawa napływu jezuitów pojedyńczo; w tej mierze nakazano władzom trzymać się przepisów ustawy o obcych, która pozwala przecie wydalać z obrębu Austrji.“

W sprawie regulacji płac urzędniczych donosi *Stara Presse*: „Rada państwa uchwalając dodatek drożyźniany dla polepszenia bytu urzędników, dodała zarazem, że zastrzega sobie stanowcze podwyższenie płac urzędników. Obie Izby uchwaliły rezolucje, wzywające rząd, aby wraz z preliminarzem na r. 1873 przedłożył zregulowany system płac i emerytur urzędników i sług państwowych. Rząd wysadził ku temu osobną komisję, ale to co z niej słychać było, nie bardzo mogło cieszyć urzędników. Dowiadujemy się, że komisja ukończyła swój projekt, i żąda w nim o 10 milionów złr. rocznie więcej jak dotychczas; szczegóły tego projektu co do podwyższenia płac nie są nam znane. Rada państwa, uchwalając 5milionowy dodatek drożyźniany, podzieliła urzędników na trzy grupy: od 2100 złr w górę aż do 4. klasy dyet, dodając im 10 prct. do płac; od 1050 do 2100 złr., dodając 15 prct.; i poniżej 1050 złr., dodając we Wiedniu 25 a poza Wiedniem 20 prct. Jakiego dozna przyjęcia projekt komisji ministerjalnej, zależy od tego, czy i o ile ten podział został zachowanym przy podwyższeniu według projektu, dwakroć więcej, tj. 10 milionów złr. żądającego.“

Projekt nowej ustawy procederowej czyli przemysłowej (*Gewerbeordnung*) jest już gotowy i pójdzie pod rozbiór komisji, w której reprezentanci wszystkich ministerjów zasiadają. Projekt ten zatrzymuje zasady ustawy procederowej z r. 1859 i tylko reformuje ją wszędzie tam, gdzie chodzi o przeprowadzenie zupełnej wolności procederowej. Cały szereg nowych postanowień traktuje o kasach korporacyjnych i dla chorych, o stosunku pryncypałów i robotników.

Przygotowuje się zwołanie ankiety leśnej we Wiedniu po ukończeniu ankiety rolniczej. Mają być do ankiety leśnej wezwane pierwsze znakomitości w zawodzie leśnictwa. Należałoby, aby dbali o dobro kraju obywatele zabrali publicznie głos w tej sprawie, nim się ankieta zbierze.

Czytamy w *Pester Lloydzie*: „Podskoczenie renty austrjackiej, mianowicie papierowej, żywo zajmuje dzienniki. Zjawisko to uderzające przypisują one to obfitości pieniędzy na placach zagranicznych, to utwierdzeniu się kredytu monarchii austrjackiej. Może tu jednak zachodzi trzecia jeszcze przyczyna. *Pesti Naplo* bowiem dowiaduje się, że toczą się poufne rokowania względem znacznej operacji finansowej, której przedmiotem jest renta papierowa, i która byłaby wstępem do przywrócenia waluty. Pismo to dodaje, że choć ma tę wiadomość z dobrego źródła, wszelako podaje ją z zastrzeżeniem. Faktem jest jednak, że rząd austrjacki już dość dawno projekt dotyczący przedłożył prywatnie węgierskiemu.“

W Czechach zanosi się na zmianę w postępowaniu deklarantów w sprawie szkolnej; stanowisko opozycji bezwzględnej ma być opuszczonem.

Dnia 2. bm. poczęły się narady kroackiej deputacji regnikolarnej (do ułożenia stotunku Kroacji do Węgier); na przewodniczącego wybrała deputacja ks. bisk. Strossmayera, narodowca, na sekretarza Żiwkowicza, unionistę.

Ze Szlązka austrjackiego donosi *Gwiazdka Cieszyńska*:

„Nauki szkolne zakończone zostały u nas z końcem miesiąca lipca. Wyszedł już z druku program tutejszego pierwszego (katolickiego) gimnazjum, i znajdujemy w nim niektóre data, które pod względem sprawy narodowej dają do myślenia. Obok zwykłych przedmiotów, wykładanych w tem gimnazjum, dawniej język polski i czeski wymieniano jako „warunkowo-obowiązkowe“; teraz przytoczono je pod prostą nazwą „języki krajowe“. Jak się dowiadujemy, nauka tych języków nie jest dla polskich i czeskich uczniów obowiązkową, jak dawniej bywało, i wielu nawet wiejskich chłopców uwalnia się od niej, zapominając potem języka ojczystego. Wykład tych języków odbywa się nadto nie dla każdej klasy osobno, ale w czterech oddziałach t. j. po dwie klasy razem. Nauczycielami języka polskiego są pp. Wondracek i Bienert, a czeskiego także p. Wondracek i dr. Fischer. W zbiorach szkolnych nie znajdujemy wcale przybytku polskich dzieł. Statystyczna tabela podaje wreszcie następujący wykaz: Ogólna liczba uczniów wynosiła 276, mianowicie 229 katolików, 10 ewangielików, 37 izraelitów; według kraju było 195 Szlązaków, 28 Galicjan, 24 Morawian, 29 z innych krajów; według narodowości 146 Niemców, 130 Słowian; na naukę polskiego języka uczęszczało 68 a czeskiego 46. Uderza więc w tym wykazie, że liczba słowiańskich uczniów stosunkowo się zmniejszyła, i z tych nawet nie wszyscy uczą się swego języka.“

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Brak prawie zupełny wiadomości z Zaboru moskiewskiego. Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą tylko o po raz dziesiąty powtarzającej się pogłosce w sprawie zastąpienia hr. Berga przez ks. Barjatyńskiego. Ma być już rzeczą zdecydowaną w wyższych sferach rządowych. Według zdania korespondenta ks. Barjatyński ma być dla nas daleko niebezpieczniejszym aniżeli hr. Berg, a to z powodu większej umiejętności zjednywania słabych charakterów na stronę moskiewską. Korespondent powiada że znana broszura „radcy stanu królestwa Polskiego“, miała powstać z inicjatywy księcia. Jeśli to ma służyć za dowód zręczności ks. Barjatyńskiego, dla której to zręczności rząd go ma zamianować namiestnikiem Kongresówki — to wcale nie ma czego winszować. Wiadomo że broszurka licha, odbiła się od sumienia polskiego jak strzała od stalowej tarczy. Nam się zdaje, że jeśli nastąpi zmiana namiestnika, to powodem będzie li tylko podeszły wiek hrabiego Berga. Ośmdziesięcioletni zgrzybiały ten starzec, prawie już zdziecinniał, jak to sądzić wypada z programu uroczystości, którą pozwolił nakazać Warszawie na cześć swej 60-letniej oficerskiej służby. Korespondent nasz warszawski doniósł już o składkach na obiad (po 30 rubli t. j. 50 guldenów od osoby) mający się dać w ratuszu, a oto jest cały program jutrzejszego uczczenia hrabiego:

1. O 10 godzinie z rana przyjmować będzie Jego Excel namiestnik w sali zamku królewskiego powinszowania z okazji jubileuszu, reprezentanci i wychowańcy zakładów dobroczynności przyjmowani będą przez Jego Excel. w podwórzu zamku.

2. Po skończonej recepcji przejedzie Jego Excelencja konno przez ulicę Senatorską i Miodową i uda się do kościoła katedralnego na nabożeństwo. Wojska i korporacje rzemieślnicze tworzyć będą wszędzie szpaler.

3. Po nabożeństwie odbędzie się parada.

4. O 6. godzinie po obiedzie obiad w ratuszu.

5. Przy końcu obiadu zgromadzi się publiczność na placu ratuszowym i kolejno składać będzie powinszowania panu feldmarszałkowi przy odgłosie muzyki. Plac oświetlony będzie pochodniami i ogniem bengalskim.

6. W tym samym czasie nastąpi także illuminacja w ogrodzie Saskim a Jego Excell. namiestnik przyjmowany będzie wśród odgłosu muzyki orkiestrowej, złożonej z 900 muzykantów, dla których umyślnie wystawioną będzie galerja.

7. Uczestnicy uroczystości dnia tego towarzyszyć będą jego Excell. feldmarszałkowi do teatru w ogrodzie Saskim, w którym na cześć jego odbędzie się z rozkazu przedstawienie.

Czyż to nie komedja? czyż można wymyśleć coś potworniejszego? — słusznie powiada *Dziennik Poznański*, z którego czerpiemy ten program.

Warzelnia soli w Ciechocinku przed laty dziesięciu dająca rocznie 300.000 pudów (100.000 centnarów cłowych) soli, dziś zaledwie produkuje 40.000 pudów. Jestto rezultat słynnego oddawna gospodarstwa moskieskiego. Nie mogąc sobie dać rady z swemi czynownikami, którzy go ciągle okradają, rząd zdecydował się wypuścić Ciechocinek w prywatną dzierżawę.

Kilku podchmielonych młodych ludzi w Chełmnie, w Prusach Zachodnich, należących do klasy rzemieślniczej, późno wracając do domu, przez swawolę zdarli orła pruskiego z nad sklepu wydawcy *Culmer Ztg.*, będącego zarazem księgarzem i sprzedawcą papieru stemplowego. Według *Volks Ztg.*, psoty tej miał się dopuścić uczeń tamtejszego gimnazjum, piętnastoletni Ignacy Wiśniewski. Czy uczeń, czy rzemieślnicy — wszystko jedno; dość że Niemcy na gwałt uderzyli, krzycząc, że to manifestację i bunty. Policja wytoczyła już w tej mierze śledztwo, a rada z pretekstu, ponieważ oddawna już krzywo patrzy na rozwój przemysłowego tamecznego Towarzystwa, wnet Wiśniewskiego z rzemieślnikami złączyła w jedno, pomawiając o wspólne zamiary. *Orędownik* dowcipnie powiada, że tu chodzi o to, aby z zamachu nieznanych chłopców na orła niemieckiego, zrobić zamach znanego orła niemieckiego na przemysłowe polskie Towarzystwo.

Przyczepili się także Niemcy do p. Juliusza Kraziewicza z Tymawy, przewodniczącego w Towarzystwie przemysłowem pod opieką św. Józefa w Gniewie (Prusy Zachodnie). Według ustawy, celem tego Towarzystwa jest: 1) wzajemna pomoc w potrzebie i pomaganie w kosztach pogrzebu, 2) szerzenie oświaty między członkami. Że zaś Towarzystwo z inicjatywy katolickiego księdza powstało i w części, jak nazwa donosi, kościelny miało i ma charakter, dlatego członkami mogą być tylko katolicy, a dla tych znowu potrzebny jest język polski, co w statutach wyraźnie zastrzeżono. Rejencja w Kwidzyniu, czyniąc na początku roku bieżącego przegląd wszystkich Towarzystw polskich i katolickich, policzyła niniejsze między polityczne, biorąc powód nie bez słuszności z ustaw nie jasno nakreślonych — gdzie mowa o pogadankach, odczytach, rozprawach treści religijnej, polityczno-ekonomicznej z tym dodatkiem, że na walnem zebraniu mogą się członkowie zajmować „wszystkiemi sprawami społecznemi, choć nie koniecznie Towarzystwo jako takie obchodzącemi, i mogą o nich zobowiązująco orzekać większością obecnych głosów.“ Zamiary nad możność, dobra-wola nad potrzebę i świadomość celu, — większa grobla niż staw! Już to kumulacje takie interesów materjalnych z umysłowemi nie bardzo szczęśliwie połączone — woła *Dziennik Poznański*.

Skorzystał rząd z tego. Nałożywszy Towarzystwu obowiązek wystarania się o koncesję rządową, która dla Towarzystw asekuracyjnych

---

Kronika krakowska.

(Pioruny i ich ofiary. — Król Heród i niewiniątka. — Magowie i prorocy. — Herodjada i p. Rzewuski. — Dziennikarstwo robi konkurencję fotografom. — Pewien król niemiecki i pewien sejm galicyjski. — Ustawa ochraniająca dziennikarstwo. — Nowe pismo dla kobiet i nowy organ młodzieży. — Jutrzejszy obchód stuletniej rocznicy w Krakowie.)

We Lwowie zatem, jak donosi kolega (P. Q.), panuje w tej chwili gorąco i cisza... a u nas?

Mieliśmy i my nietylko po 20 ale po 30 stopni upału, stało się to jednakże „sposobem wyjątkowym“, jak wiele rzeczy w naszem mieście się dzieje, — prawidłem i systematem są deszcze, grzmoty, błyskawice, pioruny. Te ostatnie marnują swą potęgę na najniewinniejsze istoty. Oto jeden niedawno wypadł z chmury i zgładził na ulicy Bracwej... kanarka; oto innych kilka padło z wymownych ust radcy miasta Rzewuskiego i zgruchotało na szczęt... dziennikarstwo! Biedna ptaszyna i biedne dzienniki, ani się spodziewały takiej śmierci okropnej!

Wszyscy tu zachodzimy w głowy, zkąd radcy Rzewuskiemu przyszła ochota w tak okrutny sposób pastwić się nad dziennikami? Gdzie tylko zdarzy się sposobność, radca Rzewuski pali mówkę, i ile razy w takiej mówce ma wypaść przecinek, radca Rzewuski rzuca tam jakiś dziennik przecięty na dwoje. Heród nie człowiek, słowo daję! Czyżby mu który z magów wschodnich powiedział, lub czyżby znalazł w Baruchu, Habakuku, czy w którym z reszty mniejszych proroków, że się narodził w tych czasach jakiś mesjasz publicystyczny, i dlatego tak zawzięcie morduje publicystyczne niewiniątka? Ale napróżno przeglądam codzień listy przejezdnych w *Czasie* i *Kraju*, żaden mag ani profesor białej magii nie przyjechał ze Wschodu i nie stanął w hotelu Victoria; co się tyczy p. Barucha, o tym wiadomo, że się zaprzestał trudnić prorokowaniem, bo teraz nie popłacają proroctwa, wyrabia za to mąkę, chleb i cegły, przepyszne cegły, cegły, których sławę opiewa w dziełach swoich wiekopomny autor „Żydów w Polsce“, p. Wojczyński. Habakuk nie zaprzestał wprawdzie prorokowania, lecz zostawszy zarazem notarjuszem, nie prorokuje nam już żadnego mesjasza, tylko rzeczy daleko praktyczniejsze: krociowe zapisy, jakiemi dr. Dietl zamierza uszczęśliwić nasze miasto.

Więc ani magowie, ani p. Baruch, ani p. notarjusz - Habakuk nie mogli tak źle usposobić p. Heroda... chciałem powiedzieć p. Walerego Rzewuskiego do dziennikarstwa.

Czemże się dzieje, że ilekroć w jakiem zebraniu przedwyborczem stół dziennikarski nie jest opróżniony, oko p. Walerego-Heroda Rzewuskiego iskrami tryska, a z jego ust strzelają gromy, a twarz jego zdaje się mówić, że dopóty nie będzie szczęśliwy, dopóki jaka Herodjada, n. p. pani Ziębińska w restauracji Drezdeńskiego hotelu, nie poda mu głowy jakiego dziennikarza na półmisku?...

Wyjaśnię wam tę zagadkę. Jest to *jalousie du métier*, nic więcej. Trzeba wam wiedzieć, że radca - Herod jest fotografem i to fotografem nie lada; do najpierwszych z pewnością należy w Krakowie, a z Warszawą i Lwowem mógłby śmiało rywalizować. Naturalnie, że jako taki fotograf, radca Rzewuski miał przywilej fotografowania najdostojniejszych osób w naszem mieście, i wychodziły też z jego pracowni ich portrety fotografowane i opowiadane takie piękne, aż miło, tak piękne, że najczęściej same oryginały uskarżały się na źwierciadła szklanne i sumieniowe, że ich tak pięknemi nie przedstawiają. Tymczasem dziennikarstwo nie uszanowało tego przywileju radcy-fotografa. Zaczęło i ono robić fotogramy dostojników krakowskich, ale w zupełnie innem świetle; wszelakie szczegóły ich fizjognomji, które według radcy-fotografa *camera obscura* zamknąć w sobie na wieki powinna, wydostały się na światło dzienne. Dr. Dietl na fotogramie radcy Rzewuskiego podobniuteńki do prezydenta miasta, na fotogramie dziennikarskim miał rysy bardzo uczonego i znakomitego lekarza, ale nic burmistrzowskiego nie było zupełnie w tych rysach Tak samo było z innemi znakomitościami. Radcy od węgla, radcy od Sukiennic, radcy od chodników przyszłości i radcy od zawalonych kamienic w albumie p. Rzewuskiego zamieszczeni w szeregu wielkich ludzi, z głowami chmur sięgającemi, w albumie dziennikarstwa mieli tak drzemiące oblicza, że na pierwszy rzut oka poznać było można, że to co się umiejętnością kierowania sprawami miejskiemi nazywa, nie obudziło się w nich jeszcze lub zasnęło. W dodatku publiczność, przewrotna publiczność, która się już dość napatrzyła na fotogramy radcy Rzewuskiego, oprawne w ramki albo w mówki, z ciekawością przyglądać się zaczęła fotogramom dziennikarskim, podzielonym na szpalty i na wiersze, i rozchwytywała je chciwie. *Inde irae*; nikt się teraz dziwić nie będzie, że radca Rzewuski zaczął względem dziennikarstwa żywić herodowe uczucia.

Powinniśmy jednakże myśleć o sobie, my dziennikarze, bo jak się nie zabezpieczymy, to nas radca Rzewuski tak wytępi, że na kilka lat nawet wypchane egzemplarze publicystów należeć będą po gabinetach antropologicznych do rzadkości. *Gare a nous!* bo zginiemy. Sposoby ratunku się wynajdą — od czegoż głowa?

Był w X. wieku w Germanii król Henryk, którego nazwano Ptasznikiem, bo lubił łowić ptaki, i był w XIX. wieku w Galicji sejm, który także nazwano Ptasznikiem, bo o niczem nie myślał tylko o ptakach. Dzięki temu sejmowi-Ptasznikowi uchwaloną została ustawa, na mocy której ów król-Ptasznik zostałby za swoje ptasznictwo skazanym na wielkie grzywny, albo i na coś gorszego jeszcze, gdyby nie był przypadkiem umarł w roku 1872 podzielonym przez dwa. Uchwała tego sejmu jest dla nas dziennikarzy najlepszą tarczą przeciwko eksterminacyjnym usiłowaniom radcy Rzewuskiego, jakich ni ztąd ni z owąd staliśmy się przedmiotem. Ucieknijmy się zatem pod opiekuńcze skrzydła tej ustawy. Mówi ona wyraźnie, że nie należy tępić pożytecznego ptactwa. Do pożytecznych ptaków zalicza „krzyki,“ a czemże my dziennikarze jesteśmy, jeżeli nie gatunkiem „krzyków?“ Podajmy zatem petycję *a qui de droit*, żeby radcę Rzewuskiego skazano na karę pieniężną albo osadzono w turmie za tępienie pożytecznego ptactwa. Prawda, że radca Rzewuski nie rozumie pożytku z „krzyków“ dziennikarstwa, zupełnie tak samo jak Solon z Mościsk, poseł Kucyłowski, nie rozumiał w sejmie pożytku z wróbli, ale nierozumieniem motywów prawa nikomu nie wolno się tłómaczyć. Na grzywny zatem króla Heroda albo do turmy!...

Drugim sposobem zabezpieczenia rodu dziennikarskiego od zagłady jest mnożenie się dzienników wbrew wszelkim przestrogom papy Malthusa. Cieszę się też bardzo, że mogę wam donieść na pewne, iż pod tym względem pamiętamy o sobie. Od 1. października r. b. ukażą się w Krakowie dwa nowe pisma. Jedno, poświęcone kobietom, ilustrowane modami, wydawane przez nakładcę, którego firma dwudziestokilkoletnią pracą zdobyła sobie zaufanie publiczne i może dać dziennikowi takiemu odpowiednią finansową podstawę, redagowane przez jednego ze znanych literatów, z współudziałem mistrzów publicystyki i belletrystyki naszej — czyni zadość prawdziwej potrzebie, bo takiego pisma wcale po za kordonem moskiewskim nie mamy. To też dziennikowi mód p. J. Wildta napewne wróżyć możemy powodzenie i jesteśmy pewni, że każda Polka przeniesie pismo polskie a pod względem rycin mód, krojów i robót damskich równie obfite, a w części literackiej zastosowane do potrzeb naszych i do naszego smaku, nad pisma cudzoziemskie tego rodzaju. Bliższych wiadomości o tem piśmie nie omieszkam wkrótce udzielić łaskawym moim czytelniczkom, sądząc, że tym sposobem zdołam pozyskać przebaczenie za to, że je niekiedy naszą polityką wyborczą i tym podobnemi specyficznie mężczyzn interesującemi przedmiotami nudziłem.

Drugiem pismem, powstającem z początkiem przyszłego kwartału, będzie *Latarnia*. Zapowiadano ją wprawdzie już na ten kwartał, młoda redakcja jednak postanowiła pozostawić sobie więcej czasu na przygotowanie materjałów, żeby wystąpić od razu z odpowiedniemi siłami. Teraz ukazanie się tego pisemka jest już niewątpliwe, a program ma być urozmaicony i obfity. Redakcja stawia sobie za zadanie mówić śmiało prawdę, choćby gorzką, o wszystkiem, podnosić kwestje społeczne i ekonomiczne, dotąd najmniej poruszane, nie wdając się w wielką politykę, traktować sprawy, najbliżej ogół obchodzące, walczyć w obronie wszystkiego co jest postępowe, słuszne i piękne. Byłoby to rzeczywiście dobrze wróżącym objawem, gdyby koło tego pisemka skupiły się wszystkie nasze młode zdolności, i uczyniły z niego organ temu zadaniu odpowiedni, a nie wątpimy, że nasza publiczność galicyjska, chociaż na nią tyle wygadujemy, nie odmówiłaby swego poparcia prawdziwie żywotnej i dobrze zastosowanej do swego celu publikacji.

Dowiadujemy się — my Kraków — z *Gazety Narodowej* dzisiejszej, że jutro przypada stuletnia rocznica pierwszego podziału Polski. Szkoda doprawdy, żeśmy się o tem wprzód nie dowiedzieli, szkoda, że dawniejsze przypomnienia *Gazety* nie były tak wielkiemi głoskami drukowane, i jakoś nam w oczy nie wpadły. Bylibyśmy naturalnie pomyśleli o jakimś obchodzie, a tak — przepadło! Będziemy musieli czekać drugie sto lat na podobną sposobność, jutro zaś na nic innego się nie zdobędziemy, tylko na rozdział przy wyborach. W stuletnią rocznicę podziału ojczyzny, podzieli się jej stara stolica, a raczej koło drobnych przemysłowców i rękodzielników tej stolicy na dwa wielkie obozy: jeden z nich będzie żydowski, drugi chrześciański, w pierwszym panować będzie solidarność, w drugim apatja, pierwszy przystąpi jak jeden mąż do urny, z drugiego ten i ów pojedynkiem pójdzie głosować, lecz każdy na kogo innego. Będzie to niby egzamin, kto więcej przez sto lat nauczył się rozumu: czy my, czy żydzi? Jak ten egzamin wypadnie, domyślić się łatwo.

Zresztą żadnego a żadnego obchodu nie będzie, żadna Krakowianka nie złoży swych klejnotów na ołtarzu ojczyzny, przeznaczając je na wojnę z najsroższym wrogiem naszym — ciemnotą, a już że żadna włosów nie rozpuści i nie zapłacze na grobie ojczyzny, za to tembardziej zaręczyć wam mogę, że cóżby to nasz *Kraj* powiedział na taką okropną tromtadrację!

Smutna rzecz!... nieprawdaż?... Ale za to pojutrze *Czas* nas pochwali, że się rozumnie i patrjotycznie znaleźliśmy.

Kraków d. 4. sierpnia.

Omikron.

racyjnych i wspierających się w chorobie, oraz pogrzebowych, potrzebną jest w moc prawa, i kazawszy rzeczoznawcom rachunkowym dać opinię, czy Towarzystwo nosi cechę i ma podstawy finansowe — ponownym swym reskryptem z końca przeszłego miesiąca, rejencja zapowiedziała Towarzystwu, że czy tak lub owak opinia rachunkowych znawców wypadnie, ze statutów należy wykreślić wszystko, co nadaje Towarzystwu charakter konfesyjny, polski i polityczny. Nadal Towarzystwo ma być ściśle tylko zabezpieczeniem pomocy materjalnej jako kasa pogrzebowa i chorych.

Ks. Pałzewicz, komendarz z Murowanej Gośliny, w powiecie obornickim, otrzymał urzędowe od landrata i rejencji zawiadomienie, że korespondencje w sprawie inspekcji szkolnej ma prowadzić tylko w niemieckim języku. Ks. Pałzewicz przez 23 lata swego inspektoratu w Murowanej Goślinie, korespondował tylko po polsku z władzami.

Polskie nazwiska wsi w Poznańskiem: Kamionki, Corowice, Błażejewo, Czmoń i Olendry-Radzewo, położonych w powiecie śremskim, zamieniono na następujące niemieckie: Steindorf, Waldau, Weissen-see, Schönthal i Hohensee.

W Wojcinie pod Barcinem i miasteczku Rogowie otwiera rząd od d. 1. października szkoły protestanckie, naturalnie dając subwencję, bo Niemców i ewangelików tam mało.

Bractwa strzeleckie w Prusach Zachodnich odebrały zawezwanie od komitetu „wiedervereinigungu“, aby wysłały deputacje na mającą się odbyć w Malborgu uroczystość.

Na miasto Gdańsk przypadła składka na uroczystość „wiedervereinigungu“ 6500 tal., tymczasem zebrano tylko 3500 tal., w skutek czego przedłożył magistrat Gdańska reprezentacji miejskiej wniosek tej treści, aby niedobór zapełnić pieniądzmi miejskiemi. Wniosek przyjętym został przez reprezentantów Gdańska.

Austro-Węgry.

Ogłoszono teraz drukiem wynik ostateczny spisu ludności dokonanego 31. grudnia 1869 w Austrji. Z czterotomowego dzieła, bardzo obszernego wyjmuje *Czas* ciekawsze daty statystyczne:

Ludność królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych wzrosła od roku 1830 w ogóle o 29·70%. W r. 1830 bowiem składała się ludność z 7.501·934 mężczyzn i 8.086·208 kobiet, razem 15.588.142 mieszkańców, a w r. 1869 z 9.814·038 mężczyzn, a 10,403·493 kobiet, razem 20.217·531 mieszkańców. Wzrost ten jednak nie był wszędzie jednakowym, gdyż na Bukowinie wynosił 81·12, w Austrji Dolnej 51·07, na Pobrzeżu 37.26, w Czechach 33.36, w Dalmacji 33·77, w Galicji 30.74, w Styrji 27.69, na Szlązku 23·95, na Morawie 22·27, w Karyntji 13, w Tyrolu i Vorarlbergu 10·22, w Krainie 8·76, w Austrji Górnej 7·25, w Salzburgu 6·59.

Ludność teraźniejsza w bardzo rozmaitej liczbie rozdziela się na poszczególne kraje, dlatego też i jej skupienie się jest różne. W krajach w Radzie państwa reprezentowanych wypada według ostatniego spisu 3.876 mieszkańców na jedną milę kwadratową austrjacką, w roku zaś 1857 wypadało 3.491, a więc ludność względna wzrastała w tym przeciągu czasu o 385. Pod tym względem kraje poszczególne idą po sobie w następującym porządku: Szlązk 5.719 na jedną milę kwadr., Austrja Dolna 5.673, Czechy 5.656, Morawa 5.172, Pobrzeże 4.193, Galicja 3.972, Austrja Górna 3.509, Styrja 2.899, Bukowina 2.819, Kraina 2.669, Dalmacja 1.929, Karyntja 1.866, Tyrol z Vorarlbergiem 1.725 i Salzburg 1.216.

Powierzchnia krajów w Radzie państwa reprezentowanych, wynosi obecnie, licząc w kilometrach kwadratowych (1 mila kwadratowa = 57·5464 kilometrów kwadr.): Austrja Dolna 19.793·15, Austrja Górna 11.977·94, Salcburg 7.154·47, Styrja 22.418·91, Karyntja 10.357·09, Kraina 9.972·71, Pobrzeże 29.280·93, Czechy 51.874·51, Morawa 22.194·83, Czechy 51.874·51, Morawa 22.194·83, Szlązk 5.139·47, Galicja 78.373·98, Bukowina 10.434·66 i Dalmacja 12.772·56. Razem 299.721·91 kilometrów kwadratowych.

Co do stosunku mężczyn i kobiet zwykle w miastach większa jest liczba kobiet, z powodu przybywających tamże sług i robotnic; w wielkich miastach zdarza się to w Austrji tylko w Tryeście i w Pradze, a częściowo w Bernie. W Wiedniu jest mało co większa liczba kobiet, a licząc stojące tamże załogą wojsko, nawet więcej jest mężczyzn (na 1000 mężczyzn wypada 945·51 kobiet). Podobnie rzecz się ma w Czerniowcach i kilku innych miastach.

Co do wyznania religijnego mieszkańców okazuje się przy spisie ludności w r. 1857 i 1869 pewna chwiejność. Na 1000 mieszkańców było bowiem:

		1857 r.	1869 r.
katolików wyzn.	rzymsko-kat.	808·61	803·70
„ „	greckiego	116·03	115·27
„ „	ormiańskiego	0·19	0·15
prawosław. „	grecko-wschod.	24.00	22·66
„ „	ormiań.-wschod.	0·11	0·05
wyznania ewang.	augsburg.	10·77	12·23
„ „	helweckiego	5·47	5·14
unitów		0·01	0·01
żydów		34·52	40·57
wyznawców innych	niechrześc.	0·19	0·20
„ „	stow. niechrz.	0·19	0·02

Żydów przybyło przeto 0·60 prc., a wyznawców ewang. augsb. 0·15 prc. Natomiast zmniejszyła się liczba wyz. ormiań.-wschod. o 0·01 prc., ewang.-helwec. o 0·03, katolików obrz. greck. 0·08, prawosławnych obrz. grecko-wschod. 0·13, katolików rzymsko-łac. o 0·50 prc.

W krajach poszczególnych stosunki te przedstawiają się inaczej. Katolicy obrządku łacińskiego wzrośli od roku 1857 do 1869 w pięciu krajach: na Bukowinie o 1·32, w Galicji o 1·22, w Dalmacji o 0.84, w Karyntji i Morawie o 0·08 procent; w reszcie krajów liczba tychże zmalała, chociaż bardzo nieznacznie.

Żydzi wzrośli w liczbę szczególniej w Wiedniu; natomiast zmniejszyła się ich liczba w Tyrolu, w Czechach i na Morawie. Najwięcej ich zaś jest w Galicji i na Bukowinie.

Ciekawą jest także liczba poddanych austrjackich, żyjących w obczyźnie. W ogóle, o ile się to dało sprawdzić, liczba ta wynosi 74.946 mężczyzn, 40.459 kobiet. Z tych w Afryce żyje 1331 mężczyzn, 434 kobiet; w Ameryce 6,940 mężczyzn, 2.979 kobiet; w Azji 501 mężczyzn i 416 kobiet; w Australii 61 mężczyzn. W państwach europejskich najwięcej poddanych austrjackich żyje we Włoszech: 13.492 męż. i 3.901 kobiet, najmniej zaś w Szwecji i Norwegii: 25 mężczyzn i 13 kobiet.

Z wykazu statystycznego ociemniałych i głuchoniemych, wyjmujemy następujące cyfry. Na 10.000 mieszkańców wypada:

	ciem.	głuch.-niem.
w Austrji Dolnej	5·3	8·5
„ „ Górnej	7.3	16.3
„ Czechach	5·7	7·9
„ Morawie	5·6	9·7
„ Szlązku	5·5	9·8
„ Galicji	5·1	7·5
„ Tyrolu i Vorarlb.	5·3	7·7
„ Karyntji	7·3	44·6
„ Krainie	5·3	6·3
„ Styrji	5·2	20·7
„ Salzburgu	7·7	28·1
„ Dalmacji	9·7	4·9
„ Pobrzeżu	5·9	8.1
„ Bukowinie	4·8	7·6

Z tego zestawienia widać, że we wszystkich krajach, z wyjątkiem Dalmacji, liczba głuchoniemych jest większą od liczby ociemniałych. W Karyntji stanowi nawet ½% ludności.

Zaledwie czwarta część ślepych tj. 28·5 i siódma część tj. 14·9 głuchoniemych pobiera naukę w szkołach.

Przytoczyliśmy tylko ważniejsze daty statystyczne z ostatniego spisu ludności, pozostaje nam tylko przytoczyć jeszcze w ogóle liczbę ludności w poszczególnych krajach: Austrja Dolna 1,954.251, Austrja Górna 731.579, Salzburg 151.410, Styrja 1,131.309, Karyntja 336.400, Kraina 463,273, Pobrzeże 582.079, Tyrol i Vorarlberg 878.907, Czechy 5,106.069, Morawa 1,997.897, Szląsk 511.581, Galicja 5,418.016, Bukowina 511.964, Dalmacja 442.796. Razem 20,217.531 mieszkańców.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Onegdaj o godzinie 2 po południu wielka burza z gradem niesłychanej wielkości srożyła się w wschodniej części Brzeżańskiego obwodu, i spustoszyła do szczętu wszystkie niezebrane dotąd zboża. Szczęście, że pas, którym szła ta burza, był wązki.

Dochodzi nas wiadomość, że wczoraj w Brodach spaliły się magazyny tamtejszej parowej przędzalni. Szkoda wynosi 75 tysięcy zł. Zabezpieczone były w Towarzystwie akcyjnem galicyjskiem.

Dzisiaj przejeżdża przez Lwów, gdzie przenocować ma, arcyksiążę Wilhelm wracający z Petersburga przez Moskwę i Odessę. Misja jego zbliżenia austrjackiego dworu do petersburskiego powiodła się, jakto świadczy umówiony zjazd trzech monarchów w Berlinie.

Po wielkiem pozawczoraj gorącu nastąpiło wczoraj chłodne bardzo powietrze, w skutek gradów, które spadły w wielu miejscowościach na południe od Lwowa. Zdaje się, iż już gorące dnie minęły bezpowrotnie.

Dotąd jeszcze niema z rozmaitych okolic naszego kraju wiadomości o rezultacie żniw, gdy tymczasem z Węgier bardzo niepomyślne nadchodzą wiadomości, osobliwie z południowych. Słomy jest bardzo wiele a ziarna bardzo mało, mianowicie pszenicy, którą tam zawiało.

Towarzystwo gimnastyczne braci Merklów, które powróciwszy z Czerniowiec, dawało przedstawienia swe na Strzelnicy, już odbyło pozawczoraj ostatnią produkcję a pan Böning, który przed dwoma tygadniami dawał przedstawień trzy w teatrze, stawia budę w Jezuickim ogrodzie i tam swe produkcje kuglarsko-magiczne nanowo rozpocznie.

Śpiewaczka opery tutejszej, panna Kwiecińska, wyjechała za 10dniowym urlopem do Warszawy.

Dnia 12. sierpnia będzie na tutejszej scenie po raz pierwszy przedstawione opera: *Linda*, dnia 16. *Verbum nobile* i *Galatea*, a 23. opera komiczna *Wielka księżna Gerolstein*.

Dnia 2. bm. o godz. 8. zrana w koszarach przy targowicy Siennej odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu podporucznik pułku piechoty bar. Kelner Jan Tomaszewski.

Dnia 3. b. m. około godziny 9. zrana na ulicy Krakowskiej przejechał dorożkarz Nr. 122 9letnią dziewczynkę Marjannę Senior i uszkodził ją znacznie w pierś i prawą nogę. Dorożkarza odstawiono do sądu.

Dnia 4. b. m. przed południem przyaresztowała policja maszynistę Macieja Szosniakowskiego z powodu, że w stanie pijanym rozrzucał banknoty między publiczność.

Właściciel realności pod l. 6 ulica Orzechowa Jan Sanerzamknął dnia 4. chłopca 9letniego Zygmunta Schöna, który w jego ogrodzie śliwki niedojrzałe zrywał, do chlewu, gdzie go kilka godzin trzymał. Doniesiono o tem policji, która chłopaka uwolniła. Przeciw Sanerowi wytoczono śledztwo karne.

Podana wiadomość, zaczerpnięta z *Gazety Lwowskiej* o spłoszeniu się koni właściciela sklepu wędlarskiego, p. Underki, okazuje się o tyle prawdziwą, że opowiadany tam wypadek miał miejsce nie przed sklepem przy ulicy Krakowskiej, lecz konie wyrwały się ze stajni za św. Jerzym przy ulicy Underki, i w krótce przytrzymane zostały przez żołnierzy koło koszar Ferdynandowskich. Pan Underka prosił o niniejsze sprostowanie z tym dodatkiem że koni swoich przed sklepem niezostawia nigdy bez należytego dozoru.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych zawiadamia strony interesowane, że biuro swoje przeniósł z d. 1. sierpnia do kamienicy pana Kaspra Boczkowskiego nr. 5. ulica Akademicka naprzeciw hotelu George.

— (T. J.) **Teatr**. („Niech jedzie na wieś“ — „Don Juan“ Moliera.) W piątek przedstawiono „Niech jedzie na wieś“ trzyaktową komedję z francuzkiego. Ferdynand Colombet (p. Dobrzański) zostając pod panowaniem dwóch dewotek: żony (p. Rudkiewiczówna) i matki (p. Aszpergerowa) i świętoszka Mathieu (p. Linkowski), udaje przed niemi najbogobojniejszego i najspokojniejszego człowieka, za to wyrabia sobie dość często u nich urlop na wieś. „Niech jedzie na wieś,“ wydaje mu łaskawie pozwolenie tryumwirat i Colombet rusza z kopyta do miłego a wesołego towarzystwa paryskiego, w którem z posłusznego i zahukanego męża przeobraża się w hulaszczego młodzieńca i pozwala sobie nawet udawać starającego się kawalera. Tam go pewnego razu przydybują jego panie, które zjawiają się jako kwestarki i w niesłychany kłopot wprowadzają wyfrakowanego i podpitego już trochę Colombeta. Jest to jedna z najkomiczniejszych sytuacyj, jakie spotykamy w nowszej komedji francuskiej. Sytuacja ta wywołuje homeryczny śmiech w całym teatrze.

W roli Colombeta p. Dobrzański zbierał zasłużone oklaski. Potrzeba tylko zwrócić uwagę artysty, że zbyteczne akcentowanie zakłopotania, w jakiem się często Colombet znajduje, osłabia efekt komiczny. Tam gdzie sytuacja sama wyraźnie przemawia za siebie, tam naznaczać ją jeszcze głosem lub ruchami, jest rzeczą zbyteczną. Pani Aszpergerowa była wyborną dewotką; gra innych artystów wypadła również szczęśliwie.

W niedzielę wystąpił na scenę „Don Juan“ Moliera. Jest to jedna z tych sztuk, co traktując wielkie zadania moralne, jest mimo to zarówno dla wszystkich dostępną, i sprawia jednaką przyjemność najwykształceńszemu z ludzi, jak i najmniej wykształconemu z prostaczków. Sztuka więc ta, mimo całej powagi swojej, może być doskonale użytą, jako niedzielna.

„Don Jnan“ jest przedstawicielem egoistycznej siły męskiej, nieszukającej nigdzie po za sobą punktu oparcia, bezbożnej więc i zuchwałej, nie uznającej innych praw prócz własnej przyjemności, ale odważnej, pełnej fantazji i nie obcej szlachetnym popędom.

Obok Don Juana, jego sługa, Sganarello, jest przedstawicielem gminu, jego moralności, jego tradycyjnego uszanowania dla cudowności, jego bojaźni i uległości. Dwie te postacie takiemi są kontrastami, tak się dopełniają wybornie, jak Don Kiszot z Sauszo Pansą. Inne osoby w sztuce grają podrzędną, przypadkową rolę.

Przedstawienie Don Juana powiodło się nadzwyczaj dobrze. P. Woleński był Don Juanem jakiego potrzeba: lubieżny, zuchwały, bezczelny, kruszący się chwilowo przed cudownością, aby natychmiast zapanować nad bojaźnią, kłamca i uwodziciel, a przecież niepozbawiony szlachetnych popędów. Wszystkie te rysy zebrał artysta w jasną i pełną całość charakterystykę i odwzorował bardzo szczęśliwie.

Równe zasługi położył p. Dobrzański, w roli Sganarelli. Pewna dobroduszność, połączona z mazgajstwem, ale nie pozbawiona prostej, gminnej, zdrowej moralności, uległość wobec siły i fantazji swego pana i wyradzająca się stąd dwuznaczność, wreszcie chęć perorowania bez wszelkich do tego zdolności, wszystko to artysta umiał szczęśliwie połączyć w charakterystyce Sganarelli.

Obu artystów kilkakrotnie wywoływano. Jeżeli do grona wywoływanych chciał należeć i kamienny komandor i wychodził z za kulis dla zbierania oklasków, to sądzę, że miał słuszną pretensję, a to z powodu wybornej swej charakteryzacji.

Tłómaczenie pana Karola Pieńkowskiego odznacza się czystością języka i werwą.

— **Na wielką fantową loterję** na rzecz „oświaty ludu“ Księgarnia Polska ofiaruje, jako jeden fant, następujące dzieła: 1 egz. komplet 29 książeczek „bibl. Mrówki“, 1 egz. „Mrówka“ roczniki 1869 i 1870 r., 1 egz. „Dziennik literacki“ 1870 r., 1 egz. Bełcikowskiego Hunyady, 1 egz. Jaskółki Korabiowic, 1 egz. Jeża, Opowiadanie Stasia, 1 egz. Libelta, O kometach, 1 egz. Skiby, Kręte drogi. 1 egz. Skiby, Na wędkę. 1 egz. Sowińskiego, Fragment powieści. 1 egz. Sowińskiego, Słowo bytu. 1 egz. Szekspira, Król Lir, 1 egz. Szewczenki, Najemnica. 1 egz. Trzy obrazy Sybiru, 1 egz. Turskiego Zochna hrabianka, 1 egz. Turskiego Faworyt. 1 egz. Wilkońskiej, Za posagiem. 1 egz. Matejki Kazania skargi litografja. 1 egz. Owce i świnie. 1 egz. Chodźki, Kazimierz Pułaski. Razem tomów 50.

Na wielką loterję fantową, p. T. S. z Podola złożyła w redakcji *Gaz. Nar.* jeden pierścionek złoty z turkusem i 1 rubel w srebrze.

Na szkoły ludowe złożyli w Administracji *Gazety Narodowej:* Urzędnicy kolei żelaznej w Złoczowie 11 złr., p. Ferdynand Opolski 75 złr., Wiktor Opolski 10 złr., Wysocki Stefan 5 złr., Pigulski 3 złr.

— **Wystawa obrazu Jana Matejki „Stefan Batory pod Pskowem“** tudzież innych obrazów i rzeźb, urządzona w Narodnym Domu przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowe, jest codziennie do widzenia od godz. 10 z rana do godz. 5. po południn. Z dniem 15. sierpnia kończy się wystawa.

— **Ciekawy legat.** *Kurjer Codzienny* pisze: Do najoryginalszych legatów, czynnionych przez ludzi zamożniejszych w rozmaitych epokach i krajach, zaliczyć należy legat uczyniony w zeszłym wieku przez jednego z najzamożniejszych wówczas członków rodziny Dąmbskich. Posiadacz znakomitego majątku w gotowiznie, testamentem przed śmiercią samą sporządzonym polecił, aby majątek ten po zgonie jego natychmiast złożono do jednego z banków na procent składany, na przeciąg lat stu, od daty śmierci; po upływie dopiero jakowego czasu, ma być wypłacony według dyspozycji zostawionej w zapieczętowanej kopercie, i mającej być otwartą również w stuletnią rocznicę zgonu zapisodawcy. Rocznica rzeczona przypada dnia 15 września roku bieżącego. Kapitał Dąmbskiego obecnie znajduje się w banku Wrocławskim i wynosić ma już przeszło 4,000.000 talarów. Poczynione są już kroki celem dopilnowania wykonania pomienionego testamentu w terminie powyżej oznaczonym.

— **Gródek** 2. sierpnia 1872. Uzupełniając moją poprzednią korespondencję, dzielę się miłą wiadomością, że Rada gminna grodecka na posiedzeniu dnia 1 sierpnia b. r. jednogłośną powzięła uchałę, aby z początkiem roku szkolnego 1873 zaprowadzić pierwszę a w następnym roku drugą klasę przygotowawczą przemysłową, uchwaliła dla dwóch nauczycieli 1500 złr. rocznej pensji, postarać się o odpowiedni lokal, opał i posługę, poleciła urzędowi gminnemu ułożyć akt fundacji, i takowy Wysokiej Radzie szkolnej krajowej przedłożyć do zatwierdzenia. Tak więc spełnione nasze życzenia, za co świetnej Radzie gminnej najszczersze składamy podziękowanie.

— **Nowy Sącz** dnia 29. lipca. Zeszłego tygodnia pożegnał nasze miasto komisarz skarbowy, pan Bałaban, odjechał on do Rzeszowa, dokąd został przeniesiony na wyższą posadę. Życzymy mu szczerze awansu, a jakkolwiek cieszymy się z uznania przez rząd jego pracy i osobistych zdolności, wszelako miasto nasze dotkliwie uczuło stratę tego zewszechmiar pożytecznego człowieka. Pan Bałaban wśród nas zasłużył sobie na zaufanie mieszczan, albowiem swojem postępowaniem zyskał życzliwość i szacunek. Z koła inteligencji do Rady miasta wybrany, piastował ciągle ten urząd z godnością, będąc w Radzie głównym motorem spraw dochodowych, wykładał je jasno, a wnioski dosadnie, przekonywując tych, którzy interes miasta niemając na oku, szukali w Radzie prywaty. Toż mieszczanie żegnając go uznaniem jego pełnej pożytku pracy około dobra miasta ofiarowali mu dyplom honorowego obywatelstwa, a my życząc mu najlepszego powodzenia, zazdrościmy Rzeszowianom tak godnej akwizycji w osobie tego, który swoim taktem i obywatelskością był wzorem istotnego pośrednika między rządem a ludnością jako gorliwy urzędnik, zacny sąsiad i godny obywatel kraju.

— **Prospekt** do wyjść mającego dzieła, którego tytuł: „Panteon wiedzy ludzkiej lub pantologia, encyklopedja wszech nauk i umiejętności, propedeutyka powszechna i rozległy system filozofii“, przez Bronisława Trentowskiego, nakładem J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

Europejska ostatnich czasów oświata porodziła tak wielką mnogość nauk i umiejętności rozlicznych, iż jednemu człowiekowi ani siła, ani życie całe nie starczy, oddać się im wszystkim zarówno. Ztąd wypłynęło tak zwane fachowe wykształcenie, usposobiające gruntownie do pewnego zawodu, ale pogrążające w jednostronność i zarozumiałość duchową. Każdy niemal uczony dziś sądzi, iż tylko to, czemu się sam poświęcił, i co z miłością uprawia, jest umiejętnością rzetelną, reszta zaś nauk małą posiada cenę. Otóż, obok nieraz bardzo wysokiej i czcigodnej wiedzy szczegółowej, szkodliwy względem innych wiedz szczegółowych przesąd i gruba rozumu ciemnota.

Nie oddalą niedostatku tego encyklopedje nauk, słownikowym ułożone sposobem. Znajdzie się w nich zaiście objaśnienie każdej nauki, lecz oderwane od wszelakiego związku z naukami innemi. Nauki tu przedstawiają, iż tak rzekę, Ozyrysowe ciało, rozsiekane w drobne kawałki, które rozrzucono podług alfabetu. Czy każdy ma jeniusz Izydy, podołający złożyć kawałki te napowrót, a otrzymaną z nich organiczną całość świeżym otchnąć żywotem?

— Jedynie encyklopedja, ofiarująca łańcuch nauk i umiejętności całkowity ze wszystkiemi jego odrębnemi i szczegółowemi, lecz dzierżącemi się wciąż nawzajem ogniwami, oznaczyć może dokładnie istną wartość każdej z nauk i umiejętności, tudzież dać wyobrażenie o dzisiejszem wielkiem europejskiego światła bogactwie. Jedynie filozoficzna nauk encyklopedja podoła zaspokoić umysł wznioślejszy, któremu wewnętrzna myśli jedność i organiczna rzeczy całość wszędy najgorętsze duszy wymaganie.

Taką encyklopedją jest wydać się ninie mający Panteon. Od początku do końca wieje w nim jedna myśl boża, tworząca świat i ludzkie jego, wypowiadające się w umiejętnościach przeświadczenie; myśl, która się rozwija i znowu zawija, rodząc bezprzestannie wielkie i małe oddziały, będące osobnemi naukami, a sprawujące razem wielki system wszech wiedzy człowieczeństwa i filozofii najrozleglejszego znaczenia. Dzisiejsza Zachodu oświata główny jego cel. Ale i prace polskie zostają w nim ocenione, a duch narodowy jest nie bez korzyści dla siebie z duchem europejskim ciągle porównywan. Otrzymuje się zeń nietylko należyte o wszelakiej nauce wyobrażenie, lecz zarazem i krótki jej wykład. Nauki zaś mało u nas uprawiane, lub zupełnie nowe, pozyskują nawet obszerniejsze przełożenia. I tak np. humanistyka ze wszystkiemi jej częściami, od socjalistyki aż do historji, stanowi niemal cały tom drugi, a teozofia lub właściwa filozofia, czyniąca o istocie Boga, o tamtym świecie, o niebie i piekle, o żywocie wiekuistym, słowem, o rzeczach duszy narodowej nadzwyczaj drogich i świętych, a bliżej nieznanych, tom trzeci. Są także ciekawe osobliwości. I tak np. przy naukach formy, matematyce, loice i estetyce, jest rzadko komu dostępna filozofia matematyki rodaka naszego Hoene Wrońskiego, podana w skróceniu.

Dzieło to z trzech grubych ksiąg złożone, a w jasnym i troskliwie poprawnym, od technicznych wyrazów o ile podobna uwolnionym, często w pięknym i porywającym języku napisane, imię zaś jego autora, który pracował około niego przez lat wiele, oddawna narodowi znane.

Panteon wiedzy ludzkiej przyda się tym, co wybierają się do uniwersytetu, lecz jeszcze nie wiedzą, jaki wydział naukowy zgadza się najlepiej z duszy ich usposobieniem. Przyda się również tym, co byli już na uniwersytecie, bo podaje im związek nauk, którym się poświęcili, z naukami innemi, a jeżeli słuchali nauk za granica, uczy ich rozmawiać i pisać o nich po polsku. Tym zaś, którym los nie dopuścił otrzymania przedniejszej nauki, zastąpi miejsce uniwersytetu, i to narodowego. Także obywatelstwu naszemu i wszystkim, co szukają godnej czasu oświaty, będzie on pożyteczny. Duchowieństwo zobaczy w nim niejeden obraz teologicznych i moralnych ludzkości dążeń, które pasterzom owczarni bożej koniecznie znać trzeba. Któż nareszcie by też li przez próżność, nie życzył sobie wszechstronnego wykształcenia? Dopomoże mu do tego niechybnie Panteon.

Druk dzieła powyższego rozpocznie się niebawem, skoro podpisana księgarnia zbierze nań podpisów 300 osób.

Dzieło to wychodzić będzie poszytami 5-cio arknszowemi w wielkiej ósemce co 15 dni po cenie 12½ sgr, na jasnym, białym papierze.

Ile arkuszy dzieło całe z trzech tomów złożone obejmie, nie da się dziś oznaczyć. Najwięcej 150 arkuszy jak się zdaje, złożą całość trzytomową. Księgarnia nakładowa, gdyby więcej było arkuszy, obowiązuje się policzyć tylko 30 poszytów czyli 150 arkuszy.

Przy podpisie płaci się za pierwszy i drugi poszyt. przy odbiorze drugiego poszytu płaci się za trzeci, i tak przy każdym następnym aż do ostatniego, za który, jako zapłacony przy odbiorze pierwszego poszytu żadna się nie składa kwota.

Poznań, w lipcu 1872.

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

— **Nowy obyczaj** powstaje w jednem z główniejszych miast amerykańskich, mianowicie w Chicago na terytorjum Stanów Zjednoczonych położonem, a przez swój niedawny pożar wsławionem. Rozwody, które tam są na porządku dziennym, zaczynają się teraz obchodzić uroczyście tak jak dotąd śluby, z rozwinięciem jak największego przepychu i wystawności. Według jednego z tamecznych dzienników, niedawno pewna dama z okoliczności swego rozwodu urządziła u siebie wspaniałą ucztę, na którą zaproszeni krewni i przyjaciele składali jej swoje życzenia z powodu tego szczęśliwego wypadku, doręczając zarazem odpowiednie podarki. O mężu nic nie donoszą, czy także obchodził z równą uroczystością dzień swego rozwodu: zapewne jako człowiek rozsądny kryje się ze swojem szczęściem.

— **Muzeum narodowe w Rapperswyl** wzbogaciło się nowemi, znakomitemi darami, ofiarowanemi przez p. Maciejowskiego w Warszawie, księgarza Hachette, hr. Działyńskiego, pp. Konopackiego i Elżanowskiego w Paryżu, panią Duchińską i p. Benzyngera w Szwajcarji, pp. Jenny w Drecenie, Wermińskiego, Łątkiewicza i Ostoję w Serbii, Grabowskiego malarza i Krzyżanowskiego księgarza we Lwowie, doktora Kopernickiego, któremu muzeum zawdzięcza bardzo dobrze przechowany egzemplarz „Jana z Głogowa“; Kirkora w Krakowie, Komanhazy Bela w Peszcie, Struvego inżyniera w Rheinfelden. Pomiędzy licznemi i kosztownemi darami p. Struvego znajdują się dwa popiersia kamienne Kazimierza W. i Jadwigi, które zdobić będą wejście do Zamku, i obraz króla Sobieskiego.

Ze Szwecji przybyła nowa paka z numizmatami, obrazami, rycinami, drukami i dokumentami historycznemi; są to dary p. Bukowskiego.

Numera katalogu dotyczące autografów, korespondencyj, dokumentów historycznych i manuskryptów, zawierają niektóre od kilkuset do 3.000 sztuk, zbiory te przeto są już znaczne. Z Waszyngtonu prezes sławnego Zakładu zwanego „Smithsonian Institution“ wysłał dary dla muzeum narodowego.

— **Sprawozdanie** z czynności Towarzystwa literacko-rolniczego akademików Polaków w Proszkowie w półroczu letniem 1872.

I. Liczba członków czynnych wynosiła 13, honorowych 30.

II. Posiedzeń odbyło się 8.

III. Rozpraw odczytano 6, a mianowicie:

a) P. J. Tymanowski: 1) „O suszeniu ziemi“, 2) „Co jest korzystniej czy chować konie robocze, czy je zakupywać.“

b) P. J. Krzyszkowski: 1) „Jakość ziemi, jej wpływ na uprawę roślin i na organizacje gospodarczą.“ 2) „Jakie rasy bydła są do chowu w naszych (Galicji) stosunkach najodpowiedniejsze.“

c) P. K. Malczewski: „O zysku i o płacy.“

d) P. A. Tyrakowski: „O wykształceniu rolnika.“

IV. Pytań treści rolniczej oddano pod ogólny rozbiór Towarzystwa 28.

V. Towarzystwo otrzymało czasopisma bezpłatnie: „Ziemianina“, „Rolnika“. Za opłatą: „Czas“, „Dziennik Poznański“, „Gazetę Narodową“, „Gazetę Toruńską“, Tygodnik ilustrowany“, „Przegląd Polski“ i „Diabła“.

VI. Bibliotekę pomnożono o kilka dzieł przez zakupienie i dary. Najznakomitsze z tych są: Chemia rolnicza Liebiga, Rindviehzucht Fürstenberga i Rhodego.

Do dyrekcji na półrocze zimowe 1872/3 wybrani: prezesem p. Juliusza Krzyszkowskiego, sekretarzem p. Ludwika Skarzyńskiego, bibliotekarzem p. Józefa Malczewskiego.

— **Tarnów** d. 31. lipca. Dnia 28. odbyło się posiedzenie komitetu zawiązanego celem obesłania z Tarnowa wystawy przemysłowo-rękodzielniczej w Krakowie.

Zgromadzenie rękodzielników (przemysłowców wcale tam nieuważałem) jak na Tarnów, gdzie ich bardzo wielu się znajduje, było dziś bardzo skromne, pomimo, że zajmujący się głównie obesłaniem rzeczonej wystawy pp. Szeligiewicz, Boczkowski i Rusinowski wszelkich używali sprężyn, by obudzić uśpionego ducha tarnowskich rękodzielników, co jednak prawdopodobnie w skutek ogólnej niedoli pomiędzy tą klasą ludności tarnowskiej przy ogromnej drożyznie, jaka u nas panuje, nie bardzo na nich oddziałało.

Do przesłania na wystawę oświadczyli się dotychczas gotowymi: pp. Drank Rezalia rzeźby, Neusser Wład. nożownik, karabelę, Łazarski Fran. lodownie do piwa (które sobie na wystawie rolniczej dla swej znakomitej praktyczności uznanie zjednały), Kratzer piec kaflowy, Szperling kłódkę, Sygnarski buty, Zając zamek, Latosiński stół, Wróblewski rząd na konie, Iwański powóz i Anastazy Rusinowski druki.

Jestto bardzo szczupły zastęp naszych rękodzielników, spodziewać się więc należy, że na tej liczbie ograniczyć się Tarnów nie zechce, lecz w najbliższym czasie i reszta rękodzielników jak niemniej przemysłowcy także swe wyroby na rzeczoną wystawę przeszlą.

— **Pani Thiers.** Korespondent *Gaz. Kolońskiej* podaje następującą charakterystykę pani Thiers: Jest ona zawziętą nieprzyjaciółką wszelkiego przepychu i zbytku, i posuwa swój fanatyzm w tym względzie do tego stopnia, że wytęża całą usilność ażeby wszystkie Francuzki za jej przykładem przestrzegały najsurowszą oszczędność, tak w strojach jak i w gospodarstwie domowem, co wcale niełatwo jej przychodzi. Najoszczędniejsza gospodyni niemiecka mogłaby się jeszcze wiele od niej nauczyć, a może i nieznalazłaby się żadna, któraby w zarządzie domu i w ubiorze tak była skromną jak p. Thiers, którą nazwaćby można istną Spartanką, nieodstępującą od tego trybu nawet, gdy występuje w wyższych towarzystwach lub u siebie przyjmuje. Sypia na prostem łóżku polowem, tem samem które służyło prezydentowi dzisiejszemu rzeczypospolitej francuzkiej w jego podróżach w czasie wojny; niema nawet ubrania rannego — negli-

żu, tego najwykwintniejszego stroju Paryżanek. Stare okrycie, znoszona suknia i dobrze zużyte obuwie, są jej ubraniem porannem, w którem przyjmuje nawet ministrów. Niemniej też jest oszczędną w potrawach i napojach, tak, że gdy jedzie z Wersalu do Paryża przed śniadaniem, kupuje w drodze kawałek szynki lub jakiego mięsiwa i chleba, które zjada w powozie, jak najbiedniejsza wyrobnica. Sama załatwia wszelkie kupna potrzeb domowych, i jest powszechnie znaną, choć nie bardzo lubioną przez przekupniów wersalskich. To postępowanie, jakkolwiek pochwały godne po klęskach przez Francję doznanych, niezbyt się podoba panu Thiers; jednakże mąż ten, okazujący tyle energji w sprawach publicznych, nie ma głosu w domu. Nie jest wprawdzie pod pantoflem żony (bo ta pantofelków nie nosi), lecz pod jej starym bucikiem, — i jeżeli kiedykolwiek spróbował zrobić jakie „coup d'etat" w domu swoim, nigdy dłużej nad godzinę kilka przy władzy utrzymać się nie mógł.

— (*W. W.*) **Tarnopol** dnia 3. sierpnia. Od kilku tygodni bawi u nas Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Piotra Woźniakowskiego; wdzięczni mu jesteśmy, iż zawitał do grodu naszego, który dzięki pieczołowitości OO. jezuitów w ciągłym letargu jest pogrążony; ogniskiem życia bowiem tutaj jest kościół, klasztor, konwikt a osobliwie zakrystja tychże ojców; tam wre życie, tam cisną się codzień od świtu do nocy tłumy pobożnych owieczek; tam konfesjonały w ciągłem oblężeniu. Przebaczy zatem p. dyrektor, gdy szczupłe grono tylko publiczności na przedstawienia jego uczęszcza; świat większy zajęty ciągle praktykami kościelnemi, — teatr zresztą to dzieło szatana, które każdy prawowierny syn kościoła według nauki bogobojnych synów Lojoli z dala obchodzić winien. Tak zaiste jest tutaj mógłbym wam mili czytelnicy liczne dowody na stwierdzenie tego przytoczyć, mógłbym wam w sekrecie powiedzieć, iż na koncercie panny Brzechffy, znanej śpiewaczki, urządzonym przez komitet ku zbieraniu składek na pomnik Chrzanowskiej w Trembowli, 5 mówię: wyraźnie pięć osób całą salę zapełniało, były one aż zanadto liczną reprezentacją tutejszej 26-tysięcznej ludności; mógłbym wam wskazać osoby przybyłe z różnych krańców naszej Polski, zamieszkałe tu stale, które swe dzieci pieczy Ojców powierzywszy, same z Bogiem w kościele tylko żyją i co dzień po tuzinowi ksiąg nabożnych w różnych językach, tylko nie w ojczystym, dla należytego odprawienia nabożeństwa do kościoła dźwigają; zamilczę atoli teraz o tem, schronię się [illegible], bo może mi się coś podobnego, jak pani Dunzinger w Lincu, wydarzyć; nie mogę więc szanowny dyrektorze urazy do grodu naszego, gdy każdocześnie przed pustemi ławkami grać musisz, czynisz, co możesz, silisz się, cóż ale z tego? Ojcowie silniejsi od ciebie, ziarno siane przez nich pada na rolę żyźną, ty ich nie zwalczysz, nie jesteś Bismarkiem.

To zaś szczupłe grono, które każdego wieczora na twe przedstawienia uczęszcza, składa ci szanowny dyrektorze szczere dzięki, pracuj wytrwale na tej niwie, nie zrażaj się przeciwnościami, a zaświta dzień kiedyś, że zasługi twe na tej pełnej cierni drodze, którą od 23 lat przebiegasz, uznane zostaną.

Szereg przedstawień rozpoczął p. Woźniakowski „Epidemią" Narzymskiego, „Skąpcem" Molierowskim, „Czarnemi djabłami" Wiktora Sardou; nastąpiły potem: „Mentor" Fredry syna, „Pracowici próżniacy" Bałuckiego, „Radziwiłł w gościnie" J. I. Kraszewskiego, „Syn Bohdana" Starzeńskiego, „Skalmierzanki" J. N. Kamieńskiego i „Pan Jowialski" Fredry ojca; widzimy więc, że repertoarz p. Woźniakowskiego złożony jest z sztuk najnowszych, ulubionych i na każdej scenie naszej narodowej mile widzianych; gra artystów w ogóle zadawalniająca, w szczególe znajdą się usterki i błędy, które przy pracy jednostek usunąć się dadzą, w skład trupy bowiem wchodzą po największej części siły młode, nie wyrobione jeszcze. Na zupełne uznanie zasługuje p. Siedlecki, dla którego najtrudniejsze role charakterystyczne są igraszką, jako pułkownik w „Mentorze", Radziwiłł panie kochanku, Bohdan Chmielnicki, Sapibrzuch w „Skalmierzankach" był niezrównany, jako Rennequin w „Czarnych djabłach" zaś był miernym, nie było to atoli winą jego; p. Kopystyński jako prezesowicz w „Pracowitych próżniakach" i szambelan w „Jowialskim" wywiązał się nader chlubnie; panu Łucjanowi w roli literata w „Pracowitych próżniakach" osobliwie w scenie salonowej zawdzięczamy jedynie, iż tę nader trudną komedję tylko grą swą podtrzymał, jako Gaston zaś w „Czarnych djabłach" wpadał czasem w niepotrzebny pathos i przesadę nie na miejscu; panu Nowakowskiemu radzimy cokolwiek więcej mieć pamięci, bo tak wydaje się, jakby publiczność lekceważył i publiczność była dla niego a nie on dla publiczności; pan Hryniewiecki jako O. Filaret w „Synie Bohdana" i doktor w „Próżniakach" był na miejscu, jako Janusz zaś w „Jowialskim" nie urósł zadaniu; p. Bensa musi wiele jeszcze pracować, ruchy jego są cokolwiek rażące, ale zwrot ku lepszemu osobliwie w roli kasztelanica w „Synie Bohdana" już się przebija, głowa tylko jego zawsze bez ruchu jakby wśrubowana do tułowu; panu Anderle jako Kamilowi w „Pracowitych próżniakach" brak znalezienia się salonowego, ale kładziemy to na karb jego młodości i wymagamy poprawy, która usilną pracą tylko osiągnąć się da; pau Fason jest zawsze monotonnym, zmiana głosu odpowiednia roli wyjdzie mu na dobre, w Kwiku (Skalmierzanki) za wiele było przesady; pana Stefuraka czyli Rutkę radzibyśmy widzieć w rolach większych, posiada już bowiem odpowiednią rutynę, czego jako przeor czerńców w „synie Bohdana" dał dowody, a zastąpiłby nie jeden brak; o samym panu Woźniakowskim możemy mówić tylko chlubnie; jako Pieprzyk w „Skalmierzankach", Jerzy w „synie Bohdana" stoi p. Woźniakowski na szczycie, artystów podobnych mało mamy, — Lola ale w „pracowitych próżniakach" grać mu nie radzimy.

Panna Czajkowska jako Joanna w „czarnych djabłach" oddała walkę kobiety kochającej, poświęcającej się a pałającej zazdrością z całą prawdą i życiem; należy się jej wszelkie uznanie; jako Jadwiga w „Próżniakach" przedstawiła typ panny-dewotki tak wybornie, iż mimowolnie ulegliśmy chwilowemu złudzeniu, że widzimy przed sobą owieczkę pobożną zostającą pod opieką synów blog. Lojoli; jako Wanda Wesołowska w „Skalmierzankach" zadowolniła zupełnie; żałujemy tylko, iż panna Czajkowska tak rzadko na scenie występuje, gra jej pokryłaby niejedną usterkę i nadałaby nieraz więcej kolorytu całości. Panna Piasecka prócz roli Heleny w „Jowialskim" jest głazem; gry uczuć w chwilach najtragiczniejszych dostrzedz w niej trudno, w twarzy jej żadne uczucie się nie odbija, wyraz zawsze ten sam, stereotypowy, dała tego dowód jako Zofja w „synie Bohdana"; więcej czucia tylko, bo zresztą grze jej nic zarzucić nie można. Panna Kołogórska jest przeciwieństwem panny Piaseckiej, za Paraskę w „synie Bohdana", Dosię w „Skalmierzankach" i szambelanowę w „Jowialskim" składamy jej serdeczne dzięki.

Na zakończenie zwrócimy się do pana Woźniakowskiego i przypomniemy mu, iż tylko jednością i zgodą gmachy stoją, jego zaś gmachowi — tak nam się zdaje — brak tegoż; gdzie części składowe w walce z sobą, tam całość bez spójni cierpi na tem, chwieje się i grozi runięciem; brak harmonii pomiędzy jednostkami jest główną przeszkodą należytego rozwinięcia się, a na tem traci i dyrekcja, tracą i siły, które jej kierownictwu się powierzają, — i publiczność na przedstawienia uczęszczająca.

— **Tarnów** 1. sierpnia. (Ilość dzienników czytanych w Tarnowie.) Chcąc mieć dokładny przegląd, ile w Tarnowie czytającej publiczności i jaka narodowość stosunkowo objawia większą do spraw publicznych ciekawość, niechaj wam posłuży następujący wykaz prenumerowanych z Tarnowa dzienników.

I. Dzienniki polskie: *Czasu* 23 egzempl., *Dziennika Polskiego* 12, *Gazety Narodowej* 28, *Kraju* 22, razem dzienników polskich egzemplarzy 85.

II. Dzienniki niemieckie: *Freie Presse* 27, *Tagespresse* 8, *Presse* 6, *Fremdenblatt* 4, *Neues Fremdenblatt* 3, *Wanderer* 3, *Wienerzeitung* 3, *Tagblatt* 2, *Vaterland* 1, a więc razem egzemplarzy 57.

Proszę nie zapominać, że jesteśmy podobno w polskim kraju.

Przy tej sposobności muszę tu napomknąć, że w miejscach publicznych nie wszędzie a nawet bardzo mało gdzie, bo zaledwie tylko w jednej cukierni i kawiarni przeczytać można dzienniki lwowskie, które prenumerowane są przeważnie do domów prywatnych.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

„Księgarnia polska" zawiadamia, iż wkrótce już rozpocznie się druk Szlosera „Dziejów powszechnych", które pierwotnie miały wychodzić w lipcu, ale że jeszcze nie została zebraną dostateczna liczba prenumeratorów i że się nie dały tak prędko przeprowadzić ogłoszenia w królestwie Polskiem wydawnictwo odłożonem zostało na jesień. Już we wrześniu ukaże się pierwszy zeszyt, pożądanem więc jest aby panowie, którzy jeszcze mają zamiar przystąpić z prenumeratą, pośpieszyli takową złożyć w ciągu miesiąca sierpnia, wszelkie bowiem opóźnienia narażą wydawnictwo na straty, które w prostym stosunku wpłyną na zmiejszenie dochodu z wydawnictwa, jak wiadomo przeznaczonego na rzecz oświaty ludowej.

Księgarnia uprasza wszystkich tych panów, którzy zechcą przyjść z pomocą uzbieraniem prenumeraty, aby raczyli energicznie się tem zająć właśnie teraz, zanim pierwszy zeszyt będzie wydrukowanym i liczy, że wszyscy przyjaciele oświaty ludu nie odmówią jej swego poparcia.

Przypominamy tu warunki prenumeraty, która we Lwowie wynosi kwartalnie 2 zł. 10 c. i opłaca się z góry za dwa kwartały (4.20 zł.), z przesyłką w Austrji 2 zł. 22 c. (za 2 kwartały 4.44 zł.), z przesyłką do Prus za 2 kwartały 3 tal., do Francji i innych krajów za 2 kwartały 15 franków, do Królestwa z przesyłką 4 ruble.

Prenumeratorowie i protektorowie wydawnictwa zgłaszać się zechcą pod adresem „Księgarnia Polska", Lwów 12. ul. Kopernika.

Ponieważ niektórzy się uskarzają na to, iż mają trudność w złożeniu od razu za 2 kwartały, proponuje się spłacanie w 2 ratach za ostatni kwartał obecnie i na pierwszy przy odbiorze pierwszego zeszytu.

— Autor „Fantazji" i „Władysława" p. Wojciech hr. Dzieduszycki, przygotował do druku obszerną pracę p. t. „Powieści Wschodu i Zachodu." O ile nam wiadomo, piękne to i oryginalne w swoim rodzaju dzieło, wyjdzie nakładem jednego z księgarzy poznańskich.

— Malarz Gierymski bawiący obecnie w Monachium, chwalony jest bardzo w dziennikach monachijskich za swoje najnowsze obrazy. Na teraźniejszej wystawie są tam dwa obrazy jego: „Gościniec polski" odznacza się wdziękiem i prostotą a wielką prawdą w szczegółach i charakterem ogółu; drugi obraz „konna przejażdżka" po parku, gdzie słońce przekrada się przez drzewa, odznacza się znajomością zastosowania światła i wdziękiem rozlanym po całym obrazie.

— Towarzystwo Przyjaciół nauk w Poznaniu, z prac nadeszłych w skutek ogłoszonego konkursu z nagrodą 1000 talarów (ofiarowanych przez Augusta Cieszkowskiego) za napisanie najlepszego dzieła o historji włościan i stosunków ekonomicznych w Polsce, uznało za najlepsze dzieło Wacława Aleksandra Maciejowskiego i jemu nagrodę przyznało.

— Borys Utin profesor petersburgskiego uniwersytetu umarł w dniu 26go czerwca r. b. w Zurichu.

— Wyszło dziełko w Warszawie p. t. „Życie Felicjana Zaremby", dra filozofii, misjonarza w służbie ewangielickiego Towarzystwa misjonarzy w Bazylei, własnoręczny opis."

— Także w Warszawie opuściła prasę broszura p. t. „Religja w rolnictwie".

— Tom 1szy wspaniałego dzieła p. t. „Muzeum sztuki europejskiej", wydanego 1871 r. przez Michała Glücksberga w Warszawie, składa się z 12 zeszytów, które zawierają 36 kopii rytych na stali znakomitszych obrazów galerji europejskich; 12 portretów malarzy rytych na drzewie i 12 arkuszy tekstu obejmującego życiorysy malarzy. Tom drugi wyjdzie w 1872 r. Dzieło to może być piękną ozdobą salonów.

— Pan Ludwik Kucharzewski, wystawił w salonie akademii sztuk pięknych w Petersburgu „Posąg z białego kararyjskiego marmuru, przedstawiający młodą chrześciankę z palmą w ręku." Praca ta zyskała uznanie krytyków i miłośników sztuki. Rada akademicka oceniła ów posąg na 2.500 rs. i zamierza wysłać go do Wiednia na przyszłoroczną wielką wystawę.

— Ze czytelnictwo w Poznańskiem więcej jest rozszerzone niż u nas, dowodzą następujące liczby pism politycznych, zaprenumerowanych w urzędzie pocztowym w Pleszewie zeszłego kwartału. Najwięcej prenumerowano w tem miasteczku *Przyjaciela Ludu* bo aż 36 egzemplarzy; potem 25 egzemplarzy *Dziennika Poznańskiego*; dalej 12 egzemplarzy *Gazety Wielkopolskiej*, która przestała już wychodzić z powodu intryg ultramontanów; 9 *Kurjera Poznańskiego*; 7 *Orędownika*; 4 *Katolika*; 1 egzemplarz *Gazety Toruńskiej*. Nadto prenumerowano 9 egzemplarzy *Ziemianina*; 7 *Przyjaciela dzieci i młodzieży*; 4 *Tygodnika Wielkopolskiego*; 4 *Poradnika gospodarczego*; 3 *Gospodarza*; 1 *Zwiastuna Górnośląskiego*, razem więc 13 czasopism w 121 egzemplarzach wychodzących w zaborze pruskim. Jeżeli się zważy, że w powiecie Pleszewskim jest 9 ekspedycji pocztowych tj. w Pleszewie, w Kotlinie, w Jarocinie, Mieszkowie, Nowem mieście, Karaśnie, Sobótce, Bogusławiu i Robakowie, to przyznać musimy, iż na jedną ekspedycję liczby powyższe są znaczne.

— *Dziennik Poznański* z powodu pobytu jenerała Józefa Chodźki w Karlsbadzie, przypomina naukowe zasługi naszego ziomka. Poświęcił on trzydzieści lat życia na trygonometryczny pomiar krajów kaukazkich. Karta tych krajów przez niego skreślona jest w swoim rodzaju pomnikiem, którego wartość i Moskale ocenić umieli. On pierwszy dostał się na wierzchołek Araratu. Józef Chodźko jest synem Jana, który w Wilnie wydał ludową książkę pod pseudonimem Jana ze Swisłoczy a bratem rodzonym Aleksandra uczonego orjentalisty i profesora w Collége de France w Paryżu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ogłoszenie. Niezwykłe powodzenie, jakiego doznała pierwsza licytacja buhajów, urządzona staraniem komitetu Towarzystwa gosp. gal. dnia 25. kwietnia br., utwierdza komitet w tem przekonaniu, że droga, na jaką wszedł, jest w warunkach kraju naszego najwłaściwszą do podniesienia chowu bydła rogatego.

Idąc przeto dalej w raz wytkniętym kierunku, i czyniąc zadosyć licznym żądaniom, domagającym się ponownego urządzenia licytacji, postanowił komitet w tym roku jeszcze — w jesieni — odbyć drugą takąż licytację we Lwowie, z tą wszakże zmianą, iż oprócz stadników, które w znaczniejszej liczbie sprowadzone zostaną, odprzedawane też będą jałówki, zakupione w najznakomitszych oborach zagranicznych z funduszów subwencyjnych.

Plan i warunki zakupna i odprzedaży uchwalił komitet przyjąć jak następuje:

1 Tak stadniki jakoteż jałówki pełnej krwi, zakupywane będą przedewszystkiem na miejscu swego pochodzenia, a względnie w najznakomitszych oborach zagranicznych.

2. Zakupione stadniki jakoteż jałówki odprzedawane będą w drodze licytacji między tych gospodarzy-hodowców, którzy się zgłoszą o to do komitetu Towarzystwa gosp. gal. — i złożą zadatek w kwocie 10 złr. od sztuki.

Zadatek ten w razie nabycia buhaja lub jałówki wliczony będzie w cenę kupna, w przeciwnym zaś razie natychmiast po licytacji zwrócony zostanie.

3. Termin do wniesienia zgłoszeń jakoteż zadatków oznacza się do końca sierpnia br.

Składający zadatek zechce zarazem w swojem zgłoszeniu wyrazić, jakiej rasy buhaja lub jałówkę nabyć sobie życzy.

4. Składającym zadatek wydawane będą karty legitymacyjne, uprawniające do licytowania, i nikt do licytowania dopuszczonym nie będzie, kto się taką kartą nie wykaże.

5. Licytacja odbędzie się staraniem podpisanego komitetu we Lwowie, w jesieni — w terminie, który później tak przez okólniki do Rad oddziałowych, jakoteż przez pisma publiczne ogłoszony zostanie; a komisja przez komitet mianowana, rozstrzygać będzie ostatecznie wszelkie kwestje sporne, przy licytacji zdarzyć się mogące, bez odnoszenia się do komitetu.

6. Za cenę wywołania każdej sztuki ustanawia się 50% ceny kupna i kosztów zakupna, transportu, i utrzymania aż do licytacji; niżej tej ceny żadna sztuka odprzedaną nie będzie.

7. Członkowie Towarzystwa, którzy się wykażą, iż z wkładkami do Towarzystwa nie zalegają, otrzymają przy wypłacie upuszczenie 10% tej ceny, za którą buhaj lub jałówka zostały im przy licytacji przyznane.

8. Nabywca buhaja jakoteż jałówki obowiązany będzie zatrzymać je do chowu przez 2 lata najmniej, i tylko za zezwoleniem komitetu od tego warunku zwolniony być może.

Nabywca, któryby tego warunku nie dotrzymał, wykluczony będzie od licytacji raz na zawsze.

Podając plan powyższy i warunki do wiadomości powszechnej, dodaje jeszcze komitet, iż w odnośnych zgłoszeniach należy podać adres dokładny, t. j. miejsce zamieszkania i pocztę, aby o terminie licytacji nietylko przez pisma publiczne, ale i każdego zgłaszającego się bezpośrednio zawiadomić było można.

Nadto zawiadamia komitet, iż w subwencji ministerjalnej na cele chowu bydła udzielonej, przeznaczył w roku bieżącym kwotę 1.200 złr. na najem buhajów dla użytku włościan, przeznaczając z tejże po 50 złr. remuneracji rocznej od każdego na ten cel wynajętego buhaja.

Wzywa się zatem pp. gospodarzy, którzyby z zasiłku tego korzystać chcieli, aby się za pośrednictwem odnośnych oddziałów gospodarskich do komitetu zgłosili.

Ogłoszenie niniejsze raczą szanowne Rady oddziałów gospodarskich jakoteż szanowne Wydziały Rad powiatowych obwieścić jak najrychlej w sposób jak najskuteczniejszy.

Z komitetu Towarzystwa gosp. galic.
Lwów dnia 30. lipca 1872.
Za prezesa: *W. Sobieszczański.*
Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Drzewo łojowe. Wyjmujemy z *Scientific-American* następującą wiadomość, o tak zwanem drzewie łojowem (Stillingia sebifera). W Chinach sadzą je jako drzewo nadzwyczaj wielkiego pożytku, w ostatnich czasach uprawa jego rozpowszechniła się i w innych częściach Azji, a nawet teraz i w Ameryce. — Owoce drzewa tego zawierają czysty tłuszcz podobny do łoju, liście używa się do barwienia przedmiotów na kolor czarny, drzewo samo jest twarde i nadzwyczaj trwałe, a cala roślina nie wymaga wcale bardzo żyznej ziemi. W zimie zbierają z niego dojrzałe owoce, stłukują otaczającą ziarno łupinę i otrzymają za pomocą ciągłego rogrzewania tłuszcz otaczający jądro owocu, które ma także zawierać wiele stearyny. W tem sposób zyskują z niego 8 pr. łoju. Ziarno owocowe zawiera nadto rodzaj olejku roślinnego przeszło 30 procent, który się z ziarek wytłacza.

Chińczycy używają tego oleku do farbowania siwych włosów, i go także w niższych potrzebach technicznych, jednakże nie wytrzyma on próby licznych olejków roślinych.

Warszawa 4. sierpnia. Listy zast. serji 1. 4% 93 rs. 30 k. — 93 rs. 00 k. Listy zast. serji 2. 4% 91.65 — 91.35. Listy zastawne z r. 1869 91.90 — 91.60. Listy likwidacyjne 4% 77.85 — 77.55. Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 96.50. Akcje kolei warsz. - wiedeń. 00.00. — 96.25. Akcje kolei warsz. - bydgow. 76.25. — 75.00. Akcje kolei warsz. - teresp. 121.0.—120.00. Akcje kolei łodzkiej 100.00—106.0. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.30—7.29. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 87.00—85.55 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 97.50—97.20.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Telegramy Gazety Narodowej.

— **Oświęcim** dnia 3. sierpnia. Do Wiednia przeszło wołów galicyjskich 2400; jeźli Węgrzy niewstrzymają swoich, targ poniedziałkowy będzie słabszy.

Agencja banku galicyjskiego.

Przyjechali do Lwowa d. 5. sierpnia.

Hotel Europejski: M. Maly z Wołowy, Ign. Bobrownicki z Staromiejsca, A. Ciborski z Paryża, A. Niedzielski z Kongresówki, K. Obmiński z Toustobab, Włodzimierz Raczyński z Pleteniec.

Hotel Zorza: Ks. P. Wadbolsky z Radziwiłłowa, A. hr. Borkowski z Szlachcińca, R. Schwanda z Wiednia, A. Schindler z Jarosławia, Ign. Androszewski z Porzecza. G. Dayczakowski z Kongresówki, W. Erhardt z Moskwy, H. Rodakowski z Palaicza, B. Wysoczański z Odessy, K. Grützner z Paryża, K. Wolański z Stanisławowa.

Hotel Angielski: W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, E. br. Hagen z Wielkich óczy, St. Morawski z Krakowa, B. Papara z Batiatycz, A. Skólski z Worwolińca, W. Sokołowski z Bordeaux, S. Wiśniowski z Londynu, Ign. dr. Janicki z Krakowa, H. Tarnopol z Odessy.

Hotel Krakowski: A. Meyzner z Ubrzezia, W. Rozwadowski z Krakowa, M. Wiszniowski z Drohobycza.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ — popołud.
„ do Czerniowiec „ 6 „ 47 rano.
„ „ „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ 43 wieczór.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57. rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ „ 10 „ 50 rano.
Czerniowiec „ „ 10 „ 43 wieczór.
„ „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegarn lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy.
„ „ 12 „ 26 w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 5. sierpnia 1872

godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 126.50. Węgierskie kredyt. 154.00. Anglo-austr. 318.50. Unionsbank 274.50. Kolei Karola Lud. 245.00. Kolej siedmiogr. 181.50. Kolei połudn. 206.50. Kolej Alfölda 180.00. Kolei Elżbiety 250.25. Kolej lwowsko-czerniow. 166.00. Węg. Nordost. 164.00. Kolei północnej 209.50. Kolei Rudolfa 181.00. Węgierska Ostbahn 132.00. Indemnizacje galicyjskie 78.25. Losy z roku 1864 145.25.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 192.00. Banku obrotowego 215.00. Losy tur. 77.00. Akcje banku budow. 128.30. Kolei państwowej 335.00. Banku związk. 350.50. Losy węgier. 107.25. Ros. bankn. rent. hyp. 218.00. Kolei Nadcisańsk. 267.00. Rubel ros. 1.51. Usposobienie: bardzo mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

We wtorek d. 6. sierpnia 1872.

pod artystyczną dyrekcją Stanisława Niedzielskiego.

Po raz drugi:

TRUBADUR

wielka opera w 4 aktach J. Verdi'ego.

Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Hrabia Luna . . . . . P. Köhler.
Leonora . . . . *Pni Friderici-Jakowicka.*
Manriko, trubadur . . . P. Cieślewski.
Acuzena, cyganka . . . Pna Kramer.
Ferrando . . . . . . P. Koncewicz.
Ruiz, powiernik Manrika . P. Kric.
Inez, powiernica Leonory . Pna Maniewska.
Posłaniec Ruiza . . . . P. Bąkowski.
Cygan . . . . P. Pruszyński.

Zołnierze. Cygani. Cyganki. Straż.

Nowa dekoracja w 3cim akcie jest pędzla pana Fabiańskiego.

Początek o godzinie **w pół** *do 8mej.*

N ADESŁANE.

— **Uwiadomienie.** Dnia 6. i 7. b. m. przymuje kasa zbiorowa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej we Lwowie, ulica Teatralna Nr. 7. dom Saara, subskrypcję na obligacje pierwszeństwa nowej pożyczki.

Prospekt również i warunki przejrzeć można w powyższej kasie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. sierpnia	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	242 50	243 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	166 00	167 0
Banku hip. gal. z wpł. 80%	215 50	217 50
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	86 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 00	82 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 60	89 90
Gal. zakł. kred. włość.	93 25	94 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 20	78 70
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 20	5 29
Dukat cesarski	5 22	5 30
Napoleondor	8 77	8 85
Pół imperjał rosyjski	6 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 67	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 65
Srebro	108 50	109 75
Wiedeń d. 2. sierpnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 00	66 20
„ „ „ srebrem	71 75	71 85
Pożyczka ost. z r. 1839	342 50	343 00
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 00

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
„ „ „ 1860	104 00	104 20
„ „ „ 1864	144 50	144 75
„ podatk. z r. 1864	116 75	117 00
Listy zastawne domen.	116 50	117 00
Oblig. indemniz. gal.	78 00	78 50
„ „ bukow.	76 75	77 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	309 50	310 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	332 80	333 00
Franko-Austrjackie	127 00	127 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	848 00	849 00
Vereinsbank	166 80	167 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	125 00	125 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	174 50	175 00
Alföldzka	180 00	181 50
Karola Ludwika	242 00	242 50
Północna Ferdynanda	2080 00	2085 00
Franciszka Józefa	218 00	219 00

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	165 50	166 00
Rudolfa	180 50	181 00
Siedmiogrodzka	182 50	182 75
Staatsbahn	334 50	335 0
Południowa	206 80	207 00
Tramway wied.	344 50	345 00
Łupkowska	165 50	166 00
Węgierska północno wsch.	134 00	134 25
„ wschodnia	178 00	179 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 30	89 70
Bank włościańsk. galicyjski	93 25	93 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ 5%	82 00	82 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 25	92 50
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 75	105 00
„ w. a. 5%	89 00	89 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	93 00	93 25
Alföldzka kolej	94 70	94 90
Ferdynanda północna	103 00	103 25
Karola Ludwika dawn.	104 00	104 25
„ „ z r. 1867	101 20	102 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 80	93 00
„ „ z III em.	87 00	88 00

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
[illegible]	8 50	8 5
Siedmiogrodzkiej	92 5	92 5
Południowej kolei	112 0	112 25
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	91 00
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 00
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 55
„ „ w. a.	86 25	86 70
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	187 00	188 00
„ Rudolfa	14 75	15 00
„ Stanisławowskie	25 50	26 50
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	29 50	30 00
„ ks. Salm	41 50	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 06
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 30
„ Waldstein	21 00	22 75
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 50	81 00
Paryż 100 frank.	43 20	43 20
Londyn 10 ft. szter.	110 60	110 75
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 25	98 53

Ze zbioru majowego

Chińsko-rosyjską Herbatę

jedynie na

Wagę wiedeńską

z przyjemną i miłą wonią, ciemno-naciągającą poleca

handel Karola Bałłabana

we Lwowie N. 23, ulica Halicka róg Wałowej.

1 funt wagi wiedeńsk. **Kongo cesarska** 2 złr. a. w.

1 funt wagi wied. **Herbata familijna** 3 złr. w. a.

1 funt wagi wied. **Melange de Moskau** 4 złr.

1 skrzyneczka oryginalna **Herbaty eksportowej** na miejscu w ołów i drzewo opakowana, w. w. 1 fnt ¼ netto ważąca. 5 złr. w. a.

1 funt w. w. **Melange Emperial** z białym lub żółtym prawdziwym kwiatem 5 złr. w. a.

Dalej polecam:

Rumy prawdziwe zagraniczne z **Bremy** 1 but Nr. I po 1 zł. 40 ct. Nr. II 1 zł. 10 ct.

Arak z Batawii biały 1 złr. 40 ct

Biszkokty angielskie do herbaty 1 funt wied. złr. 1.20.

Uwaga. a) Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję, lecz jeżeli się słoik lub naczynie do zapakowania mokrego towaru kupuje, liczę po cenie własnej.

b) Przy kupnie towarów za 50 złr. w. a. odstawiam takowy franco na wszystkie stacje kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Brodzkiej i to w ten sposób, że towar Wgo Pana tę samą cenę kosztować będzie, jak we Lwowie. Kupna za mniej jak 50 złr. w. a. powyżej wymienionych szczegółów, nie mogę na mój koszt wysłać.

c) Herbatę posyłam tylko pocztą i osobno od innych towarów, jako też odosobniony magazyn do tego artykułu utrzymuję.

d) Komisa, nie dotyczące się mego handlu, jak i postaranie się o wiadomości, lub inną jakąkolwiek wygodę dla moich szanownych Gości, bez wszelkiej pretensji natychmiast załatwiam. Upraszam o wyraźny adres i podanie stacji kolejowej. 2815 6–12

Szczególnie korzystna

Oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna“

Ta najnowsza przez rząd krajowy państwa Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna, zasługuje na szczególne uwzględnienie. Zawiera ona wygranych po przeszło

1 mil. 820.000 tal.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, o 58.000 losach, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 7. oddziałach niezawodnie **następujące wygrane**: zupełnie nowo wygrana wielka 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 1 na 6.000, 3 po 5.000, 12 po 4.000, 1 na 3.000, 34 po 2.000, 3 1.500, 154 po 1.500, 154 po 1.000, 6 po 500, 310 po 400, 16 po 300, 430 po 200, 57 po 100, 75 po 80, 75 po 60, 50 po 50, 20.500 po 47, 7250 po 40, 31, 22 i 12 talarów.

Ciągnienie wygranych drugiego oddziału jest urzędowe ustanowione na dzień

19. i 20. sierpnia b. r.

i na to ciągnienie kosztuje

Cały los oryginalny tylko 6 tal.
Pół „ „ 3 „
Ćwierć „ „ 1½ „

i te oryginalne losy opatrzone herbem rządowym (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loteryj), wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą. 3000 1–4

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż dotąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40,000, 20.000, a bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal., o niedawno w maju t. r. przy ciągnieniu wygrano kwotę 80.000 tal.

Laz. Sams. Cohn in Hamburg.

Haupt-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschaft.

Leśnik

z wyższym rządowym egzaminem (Staatsprüfungszengniss) w średnim wieku, żonaty, praktycznie i teoretycznie wykształcony w gałęzi **leśnictwa** oraz **geometrji** do wszelkich pomiarów i regulowania lasów i folwarków i **budownictwie** tak wodnem jak i lądowem, jakoteż różnych fabryk do wyrabiania płodów lasowych, młynów, tartaków, gorzelń i t. p. mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub za granicą. Przyjmuje także większe pomiary geometryczne. 3972 2–3

Bliższą wiadomość zasięgnąć można pod literami **K. K.** poste restante **Łopatyn.**

„NA DZIŚ.“

Tom 3ci pisma „NA DZIŚ“ wkrótce opuści prasę.

Przeto osoby życzące nabyć to pismo w drodze prenumeraty, po 6 złr., raczą się zgłosić do **Wydawnictwa pisma „NA DZIŚ“ w Krakowie** 1–3

przed 1. września b. r.

Po 1. września cena za 3 tomy (78 arkuszy druku) podniesioną zostanie do 8 złr. (5 talarów), tak w głównej administracji Wydawnictwa w Krakowie, jak również i we wszystkich agencjach w Krakowie i po innych miastach.

J. Waligórski, wydawca.

Do sprzedania

piękna realność w najzdrowszej części przedmieść Lwowa, obejmująca przestrzeń 7 morgów z nowo wybudowanem pomieszkaniem, składającem się z 6 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnic i strychu oraz stajnią, wozownią, magazynem i szopą. Realność ta jest bardzo korzystna do urządzenia fabryki, albowiem na gruncie znajduje się woda, przytem kamieniołom i mogą być cegły do jakiejkolwiek budowli wyrabiane i wypalane. 3002 1–6

Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera.

Realność
na Bajkach

przy ulicy Krzyżowej, składająca się z murowanego domu mieszkalnego o czterech pokojach i zabudowań gospodarskich, dalej z ogrodu warzywnego i pola ornego objętości jednego morga, — jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelarji p. adwok. **Dr. Józefa Smolki** pod l. 11 ul. Halicka I. piętro. 3003 1–2

L. 903. 2998 1–3

Ogłoszenie konkursu.

na posadę **konduktora** dróg powiatowych w Kosowie.

Pensja roczna systemizowana w kwocie 400 zł. w. a. Ryczałt na konia i przybory rysowniczo-pisemnicze rocznie 120 złr. w. a.

Podania mają być wniesione do Wydziału powiatowego najdalej po koniec sierpnia b. r. do takowych dołączyć należy:

1. krótki opis biegu życia,
2. dowody fachowego uzdolnienia.
3. świadectwa służbowe i świadectwo moralności.

Od Wydziału Rady powiatowej w Kosowie dnia 27. lipca 1872.

Poszukuje się

Aptéki

do wydzierżawienia lub też nabycia w jednem z większych miast w kraju położonych.

Wiadomość wraz z warunkami przesłać pod adresem **K. K. w Sanoku.** 2996 1–3

Paczka większa zawiera 16—17 kop.

Handel Towarów korzennych

Weiss i Hendrich

przy ulicy Krakowskiej, liczba 4

pod **„Tygrysem“**

polecają 2–3

Sérki ołomunieckie

mniejsze, **kopa po 56 ct.**, większe **kopa po 82 ct.**

Paczka mniejsza zawiera 6—7 kop.

W pobliżu Tarnopola

jest do sprzedania

1800 szt. pięknych dębów

mierzących w przecięciu 20 cali w średnicy.

O bliższe szczegóły zgłosić się do **przełożeństwa obszaru dworskiego w Hłuboczku Wielkim.** 2980 2–3

SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wielu lat ze skutkiem za pomocą środków naturalnych. 2730 5–?

Cena całej dozy 5 zł. Na słabości hemoroidalne i żołądka 3 zł.

Dr. **Olschowsky w Wrocławiu.**

L. 3759. 2999 1–3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady prowizorycznej **sierżanta policji miejskiej** oraz **straży ogniowej** w Kołomyi ogłasza się konkurs z następującemi warunkami:

Kandydat winien wykazać wiek nieprzechodzący lat 40. Znajomość dokładną języków krajowych i niemieckiego w mowie i piśmie. Opisać bieg życia i przytoczone szczegóły udowodnić wiarygodnemi załączniki. Wykazać się dokładnej znajomości gimnastyki.

Kandydat, który usługiwał przy straży ogniowej, otrzyma pierwszeństwo.

Sierżant policji oraz straży ogniowej pobiera żołdu dziennego 80 ct. w. a., który się wypłaca miesięcznie poubiegowo, otrzymuje stancję z opałem i zupełne umundurowanie według kategorji dla straży miejskiej zaprowadzonej.

Podania wniesione być mają do Zwierzchności gminnej na ręce naczelnika gminy do dnia 31. sierpnia, 1872.

Od Zwierzchności bminnej miasta Kołomyja, dnia 28. lipca 1872.

Młody człowiek urzędnik państwowy, obeznany z manipulacją sądową i administracyjną, mógłby poświęcić 4 do 5 godzin dziennie w biurze notarjalnem lub adwokackiem, za miernem wynadgrodzeniem — Listy pod adresem **Y. Z. N. S.** poste restante Lwów. 3001 1–3

„Koncypient,“

albo **pisarz,** obeznany z praktyką adwokacką, znajdzie umieszczenie w kancelarji adwokata **Henryka Maxa w Tarnopolu.** 2–3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2695 41–52

Skład główny w Paryżu u p. Arthand Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Aprobowane i koncesjonowane przez ministerstwa wielu państw, a przez znakomitości medyczne uznane za skuteczne

Braci Leder

27441 6–12

balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych.

Cena sztuki 25 ct. w. a. za 4 sztuki w jednym pakiecie 80 ct. w. a.

Ten najnowszy produkt farmacji kosmetyków odszczególnia się mimo swej taniości osobliwie przez swój korzystny skład czystych olejnych i balsamicznych pierwiastków, a ponieważ ograniczono się ściśle na potrzebnej domieszce alkaliów, przeto mydło to w porównaniu ze starszemi i nowszemi tego rodzaju produktami, które są przesycone alkaliami, jest o wiele skuteczniejsze. Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych jest przeto najskuteczniejszym środkiem na chropowatą, popękaną i żółtą skórę na twarzy i rękach i takowe może być jak najlepiej polecone paniom i dzieciom, mającym płeć delikatną do osiągnięcia i zachowania **zdrowej, białej i miękkiej skóry,** bowiem przyczynia się takowe do piękności ciała.

Opakowanie mydła balsamicznego wyrabianego przez braci Leder uskutecznia się w różowych etykietach, opatrzonych czarnym drukiem, a prócz tego każdy pakiecik opatrzony jest ubocznym stemplem. Wyłączna sprzedaż po oryginalnych cenach powyższych powierzoną została we **Lwowie, J. F. Kleina Wej i Rissler, Zyg. Rucker,** apt. pod srebrnym orłem **Jakubowi Beiser,** aptek. **Piotrowi Mikolaszowi,** apt, i **J. Piepesowi** — tudzież w **Białej** p. Edw. Kogler, w **Bełzie** p. A. W. Grot, w **Bóbrce** apt. L. Międlicki, w **Brodach** p. Ed. Liska, w aptece w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Buczaczu** p. Adela Kerler i Karol Fr. Popowicz, w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, Karola Chalbązany apt. w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Mnszyński, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Jassach** p. Michał Neumann, w **Kołomyi** apt. K. Laden, **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, w **Krakowie** Józ. Jahn, Wiktor Redyk apt. „pod Barankiem“, Mały Rynek, Józef Trauczyńki apt. „pod Gwiazdą“ ulica Florjańska i Jos. Goldwasser na Stradomiu dom Deichesa, w **Manasterzyskach** p. F. Lipschütz, w **Mikulińcach** apt. St. Międlicki, w **Nadwórnie** p. L. Dziębowski, w **Nowym Targu** p. K. Lanr, w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalski apt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Sanoku** p. J. Zajewicz, w **Samborze** p. A. Kromer, w **Sędziszowie** p. J. Kownacki, w **Skałacie** p. Th. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt, dawniej Tomanek i apt. Adolf Beill, w **Serecie** J. Dempniak, w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w **Wadowicach** p. F. Foltin w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, w **Złoczowie** O. Fadenhecht, w **Żółkwi** p. Resie Barbag, w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Do czyszczenia i utrzymania przy zdrowiu

zębów i mięśni

jest 2685 3–4

ANATERYNOWA WODA DO UST

najodpowiedniejszym środkiem, bowiem nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodliwych części, zapobiega gniciu zębów i osadzeniu się kamienia, ochrania od bolu zębów, usuwa nieprzyjemny odor z ust, a to ostatnie jeżeli już nastąpiło, leczy w krótkim czasie.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Berliuera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.
W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Knaus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss, i p. Niedzielski w Brodach p. i Grünspann, M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Prannfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Low, w Grybowie p. Mnszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy

od 21. października 1869 r.

ASYGNATY KASOWE

4½	procentowe wypłacalne	w 8 dni	po wypowiedzeniu
5	„	„ 14 „	
5½	„	„ 30 „	
6	„	„ 60 „	

2757 5–?

Dyrekcja.

Uwiadomienie.

3008 1–2

Dnia 6. i 7. b. m. przyjmuje kasa zbiorowa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej we Lwowie ulica Teatralna nr. 7 dom Saara,

SUBSKRYPCJĘ

na obligacje pierwszeństwa nowej pożyczki.

Prospekt również i warunki przejrzeć można w powyższej kasie.

Dyrekcja ruchu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

№ $\frac{7232}{999 \text{ Cmz.}}$ 1872.

Zaprowadzenie
nowego regulaminu ruchu.

Z dniem 1. sierpnia r. b. wejdzie w życie na miejsce istniejącego, nowy regulamin ruchu obowiązujący na wszystkich **austrjacko-węgierskich kolejach.**

Regulamin ten nabyć można na stacjach Towarzystwa po cenie 10 centów za egzemplarz.

Nowy regulamin ruchu zawiera w sobie wiele zmian dotychczasowych ustanowień co do transportu i taryf, **które to ustanowienia, o ile są w sprzeczności z nowym regulaminem są zniesione.** Stacje Towarzystwa są obowiązane udzielać stronom na żądanie wszelkie informacje do nowego regulaminu się odnoszące.

Nowy regulamin odnosi się także **do obrotu wzajemnego pomiędzy stacjami linij austrjackich i rumuńskich towarzystwa.**

W lokalnym obrocie linij rumuńskich istniejące dla tych linij ustanowienia co do transportu i taryf i nadal aż do odwołania pozostają w mocy.

W skutek zaprowadzenia nowego regulaminu za potrzebne uznane od dotychczasowych różniące się przepisy co do transportu i taryf, zebrane zostały pod nazwą: **„ustanowienia transportu i taryf do nowego regulaminu ruchu“.**

Tworzą one część składową taryf i regulaminu i można ich (o ile zapas wystarczy) bezpłatnie nabyć po stacjach Towarzystwa.

2997 1–3

Wiedeń, w lipcu 1872.

Jeneralna Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.